Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odnoszenie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen., kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

Cena numeru pojedynczego w Łodzi i w Warszawie 4 kop.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Erywańska 18.
Redakcya i Administracya w Łodzi:
Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 30 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.
Nadesłane (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** Admin. „Kuryera Płock.“, oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie**

Rok administracyi niemieckiej w Polsce.

„Vossische Zeitung“ zamieszcza następujący artykuł:

5-go sierpnia 1915 r. wojska niemieckie wkroczyły do Warszawy. Było to zewnętrznym objawem zakończenia długiej i zawziętej walki, która w naszych wspomnieniach wiąże się z nazwami: Bzura i Rawka, a zarazem początkiem okresu pokojowej pracy kulturalnej, która czekała administracyę na obszarze Królestwa Polskiego i została dokonaną. Z racyi rocznicy tego faktu historycznego postaramy się uczynić przegląd ubiegłego roku niemieckiej administracyi cywilnej na ziemiach Polski zaboru rosyjskiego.

Na mocy uchwał kongresu wiedeńskiego ziemie Królestwa Polskiego, leżące w obrębie obecnego generał - gubernatorstwa warszawskiego, stały się częścią państwa rosyjskiego, zaś z punktu widzenia prawno - państwowego — generał - gubernatorstwem z nazwą oficyalną „Carstwa Polskawo“. Z pozoru będąc częścią wielkiej całości, wewnętrznie Królestwo pozostało historyczną, kulturalną całością, z której duszą Rosyanie stoczyli już stuletnią walkę, gdy Niemcy przekraczali Wisłę i Bug, walkę, w której stosowanie naprzemian to gwałtu to dobroci, ustępstw i otwartej nieprzyjaźni miały dokonać dzieła przez zrusyfikowanie kraju. W stuleciu tem Rosyanie zdolali zaksięgować niejeden sukces, wyniku ostatecznego wszakże nie osiągnęli. Zbyt szeroka przepaść dzieliła kulturę Europy wschodniej od zachodniej, zbyt głęboko polskość przykutą była do tej ostatniej.

Polityka rosyjska zdołała przywiązać do siebie jedynie tylko pewne części narodu, które z niezaprzeczoną zręcznością i wielką przenikliwością zabiegały o realne możliwości i interesy. Wykorzystano wszelkie antagonizmy i przeciwieństwa stanu, posiadania religijne i rasowe. Aż do najdrobniejszych szczegółów wydoskonalono protegowanie chłopów wobec obszarników, kościoła prawosławnego wobec rzymsko - katolickiego, a nawet posiłkować się drobnemi sektami, jak w ostatnich czasach maryawitami, jątrzono nieżydów przeciwko żydom, popierano interesy jednostek przeciwko interesom mas rozległych. W ten sposób stargano i rozproszono dawną jedność kraju, a gdy wraz z odwrotem czynownictwa rosyjskiego spadły pęta zewnętrzne, pozostał rozdźwięk w życiu narodowem, który dla braku ładu wewnętrznego i uznawanego przez wszystkich imperatywu społecznego, domagał się zupełnego przekształcenia.

Jeżeli nawet Rosyanie, uprawiając politykę „divide et impera“, wykonać byli zmuszeni pewną dozę pracy pozytywnej, to jednak przeważnie zachowywali się negatywnie wobec dążności do kulturalnego dobytku Polski przez tamowanie dalszego rozwoju. Zdobycze kultury zachodnio - europejskiej stulecia ostatniego, takie nawet, które, jak samorząd, zaprowadzony w bardzo, co prawda, niedoskonałej postaci w ziemstwach, znalazły zastosowanie na wschodzie Rosyi, pozostały owocem zakazanym dla Królestwa Polskiego. Punktem wyjścia i podporą tej polityki, polegającej na ogłodzeniu kulturalnem, było zaniedbanie możliwości oświaty. Szkoły ludowe z kursem conajwyżej czteroletnim, z feryami od maja do października i bez przymusu szkolnego stały na straży niezbędnej szczupłości widnokręgu wśród mas ludowych, zaś względem nielicznych warstw wyższych, którym nie było można zamknąć dostępu do obszerniejszych studyów, rusyfikowanie szkół średnich i uczelni wyższych zrobiło swoje, ażeby ich przynajmniej nie zbliżyć zbytnio do kultury polskiej, a wraz z nią i zachodnio-europejskiej. Zadaleko zaprowadziłoby nas, gdybyśmy chcieli śledzić potężne sprężyny tej polityki ogłodzenia kulturalnego we wszystkich przejawach. Wystarczy, gdy przyjrzymy się ich skutkom: sytuacya kulturalna Polski od roku 1815 zmieniła się bardzo nieznacznie; zmianom niejakim uległa tylko tam, gdzie wymagały tego terytoryalne interesy czysto rosyjskie, wzgląd na obronę kraju, lub na rosyjski aparat czynowniczy.

Zadanie administracyi niemieckiej było niezmiernie trudne i odpowiedzialne zarówno pod względem technicznym, jak i politycznym. Już technicznie odwrót niemal wszystkich urzędników, łącznie z brakiem ludzi wykwalifikowanych w samorządzie, wywołał potrzeby, które trudno było zaspokoić. Jednakże były one jeszcze względnie łatwemi do powiązania w porównaniu z rozwiązaniem problemu, jakie zagadnienia poszczególne winien był rozwiązać nowoutworzony aparat administracyjny i jakimi względami ogólnymi winna była kierować się administracya.

Ani na chwilę nie można było wątpić, że wybiła ostatnia godzina polityki ogłodzenia kulturalnego. Wszystkiemi siłami należało dopędzić to, czego zaniedbano w ciągu dziesiątków lat. Ale już tutaj, nawet w sprawach samego szkolnictwa, trzeba było obrać stały polityczny punkt widzenia. Odnaleziono go w myśli przewodniej: Polska nie jest krajem nieprzyjacielskim. Stąd sama przez się wypłynęła nietylko potrzeba traktowania nowego terenu, jako kraju przyjaznego, lecz również obudzenia uczuć przyjaznych u strony drugiej. Według warunków można było przytem żywić jedynie nadzieję pociągnięcia ku sobie jednego z dwóch wielkich stronnictw — rusofilów lub wrogów Rosyi. Wybór musiał oczywiście paść na tych ostatnich. Tylko oni stanowili jeszcze jednostkę uzasadnioną historycznie, zdolną do rozwoju; rusofilów nic z sobą nie łączyło, lecz każdy z osobna powodował się swymi egoistycznymi stosunkami do państwa rosyjskiego. Tam jedynie drzemały siły, które, zwolnione z ciążącego na nich brzemienia, mogły być powołane do współpracy. Jedynie tylko z nimi łączyła Niemców wspólność kultury zachodnio - europejskiej, której wzmocnienie mogłoby mieć znaczenie nawet w przyszłych czasach pokoju. W ten sposób powstała obecna polityka na obszarze administracyjnym, przyjazna względem narodowości polskiej i dla związanego z nią kościoła rzymsko - katolickiego. Zwróciła się ona jednocześnie ku narodowo-politycznej inteligencyi i ku katolickim masom ludności.

Jeżeli zdamy sobie sprawę z tego politycznego punktu wyjścia, wówczas praca administracyi niemieckiej w Polsce zbudzi podziw w oczach bezstronnego obserwatora swą świadomością przebijającą się z poszczególnych aktów, oraz swym ogromem. Podkreślimy tylko najcharakterystyczniejsze punkta.

Rok ubiegły przyniósł krajowi rozległy samorząd. Ustawa miejska wydana jeszcze przed zajęciem Warszawy, 15 lipca 1915 r. objęła samorządem 21 miast, opierając się na zasadzie reform Steina. Wyłączona stąd jeszcze stolica, Warszawa, otrzymała w maju r. b. samorząd, na mocy którego zarząd stolicy został powierzony magistratowi i radzie miejskiej; Rada została wybrana niedawno przy licznym współudziale ludności posiadającej prawa wyborcze. Ustawa okręgowa z dnia 22 stycznia 1916 r. doprowadziła do utworzenia sejmików powiatowych, które stanowią kompleks komunalny samorządowy na prawach korporacyi. Nietkniętą pozostała jedynie wiejska administracya gminna, i tutaj jeszcze na dość długi przeciąg czasu utrzyma się ustawa gminna.

Na polu nauczania wysuwa się na pierwszy plan otwarcie, a raczej utworzenie uniwersytetu z polskim językiem wykładowym i polskimi profesorami. Jedynie tylko pomieszczenie przyjął on po uniwersytecie rosyjskim, przeniesionym na mocy aktu oficyalnego rządu rosyjskiego do Rostowa nad Donem, w którym od r. 1900 wykładano jedynie w języku rosyjskim. Instytucya siostrzan-

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 5 sierpnia:

Wschodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka Hindenburga.

Usiłowania Rosyan przekroczenia Dźwiny pod Dweten zostały udaremnione. Ilość jeńców wziętych do niewoli pod Rudką - Miryńską wzrosła do 561.

Nad Seretem na północny zachód od Załościa odparto liczne ataki nieprzyjaciela. Oddziały rosyjskie, które posunęły się przez Seret pod Ratyszczem pod działaniem kontrataku naszego musiały się cofnąć. Pod Miedzgórą — Czystopadami przeciwnik trzyma się jeszcze na brzegu południowym.

Front wojsk feldmarszałka arcyksięcia Karola.

W pomyślnych walkach w Karpatach wzięto dotychczas do niewoli 325 Rosyan, oraz zdobyto 2 działa.

Zachodni teren walk:

Jak się dodatkowo okazało, walki na północ od rzeki Somme, o których doniesiono wczoraj, rozwinęły się na szerszym froncie, oraz przeciwko znacznym siłom angielskim, częściowo trwały one jeszcze i przez dzień dzisiejszy. Anglicy, którzy ruszyli naprzód w odcinku na północy od Ovillers aż do lasu Forreaux odrzuceni zostali z dużemi dla nich stratami, na niektórych punktach, po zaciętej walce na bliski dystans.

Pod Pozieres toczą się dziś nowe walki.

Na południu od Mourepas odparty został po południu częściowy atak francuski.

W okręgu Aisne wykonał nieprzyjaciel liczne wycieczki patroli, które wszędzie pozostały bez skutku.

Na prawo od Mozy podczas wczorajszego naszego kontrataku w odcinku Fleury wzięto 468 jeńców z rozmaitych dywizyj.

W okolicy fortu Thiaumont nanowo rozwinęły się zacięte walki.

W okręgu Somme w walce powietrznej zestrzelono dwa dwupłatowce nieprzyjacielskie.

Bałkański teren walk:

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą dnia 5 sierpnia:

Rosyjski teren walk.

Wojskowe siły zbrojne frontu wojennego arcyksięcia Karola walczące w Karpatach, także i wczoraj zyskały na terenie. Wzięto do niewoli 325 Rosyan, zdobyto 2 działa.

Walki rozprzestrzeniły się aż do okolicy Delatyna. Na północnym zachodzie od Załościa — na skrzydle południowem frontu generała - feldmarszałka Hindenburga — nieprzyjacielowi powiodło się na niektórych punktach przekroczyć nizinę Seretu; został on odrzucony, tylko na jednym punkcie trwa jeszcze kontratak wojsk naszych. Dalej na północy nie wydarzyło się nic ważnego.

Włoski teren walk:

W południowej części płaskowzgórza Doberdo, doszło wczoraj do zaciętych walk. Ogień artyleryi nieprzyjacielskiej, który już w ostatnich czasach wzmógł się na sile, o godz. 10 rano szerzył się z dużą gwałtownością w odcinku Monte dei Sei Busi — Monfalcone.

Po trwającym bezustannie w ciągu 4-ch godzin masowym ogniu, o godz. 2 po południu rozpoczęły się ataki piechoty włoskiej. Pierwsze usiłowania przeciwnika wyjścia ze swych kryjówek nie powiodły się z powodu skutecznego działania naszej dzielnej artyleryi. Pomimo to w ciągu popołudnia powiodło się nieprzyjacielowi wtargnąć na wielu punktach do stanowisk naszych. Dzięki bohaterskiej wytrzymałości naszej piechoty, został on jednak w walce na bliski dystans ponownie wszędzie wyparty, tak, że o godz. 7 wieczorem wszystkie stare stanowiska ponownie były w naszym posiadaniu. O tej porze osłabł znacznie ogień armatni, a z nastaniem ciemności ustał zupełnie. W tym niepomyślnym ataku wzięło udział co najmniej 7 pułków włoskich. Wzięto do niewoli 230 nieranionych jeńców, zdobyto 2 karabiny maszynowe.

Północna część płaskowzgórza i przyczółek mostowy Gorycyi znajdowały się również w ciągu dnia w silnym ogniu artyleryi.

W Karyntyi odparto atak trzech kompanij Plöcken, a na Tyrolskim wschodnim froncie, atak jednej brygady na wzgórza na północy od Panneveggio.

Lotnicy nasi obrzucili skutecznie bombami Bassano.

Albański teren walk:

Bez zmian.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer,
Feldmarszałek - porucznik.

politechnika, również otwarła znowu swe podwoje, a liczba słuchaczów, wynosząca tutaj w pierwszym roku 650, a w uniwersytecie 1250, stanowi nader obiecujący początek. Olbrzymim postępem na polu szkolnictwa średniego jest wprowadzenie regulaminu egzaminów dojrzałości, za pomocą którego po raz pierwszy osiągnięto do pewnego stopnia jednostajny poziom wykształcenia wychowańców opuszczających liczne gimnazya prywatne. Dla poszczególnego dalszego rozwoju wyższych zakładów naukowych tylko w ten sposób można było stworzyć niezbędne podstawy. Ręka w rękę z powyższem zdążają usiłowania, których celem jest zniesienie szkoły siedmioklasowej na korzyść ośmioklasowej; dopiero daleka przyszłość może okazać, czy i tutaj wprowadzić należy szkołę dziewięcioklasową, jaka zyskała sobie prawa obywatelstwa w Niemczech. W szkołach ludowych zrezygnowano narazie z wprowadzenia przymusu szkolnego. Natomiast ujawniają się tu dążenia do przedłużenia okresu nauczania, i podjęto pracę celem wypełnienia luk w nader niedostatecznem wykształceniu nauczycieli, przy pomocy kursów uzupełniających nauczycielskich.

Oprócz tych dążeń, mających na widoku uzupełnieniu życia państwowego i kultury duchowej kraju, należy mieć również na uwadze trudne zadania gospodarcze, wobec jakich znalazła się administracya. Do wybuchu wojny w Polsce brano w rachubę głównie dwie formy gospodarcze, rolnictwo i przemysł. Obie silnie ucierpiały wskutek wojny, już choćby przez samo zniszczenie fabryk i budynków. Z gałęzi przemysłowych kopalnie mogły być z pożytkiem uruchomione, natomiast poparcie innych gałęzi przemysłu, przedewszystkiem zaś zajmującego pierwsze miejsce przemysłu włóknistego, było możliwe jedynie w bardzo szczupłym zakresie dla braku surowców. Wynikający stąd brak zatrudnienia szerszych warstw robotniczych usunięto niemal zupełnie, po części przez zajęcie robotników przy rozległych budowach dróg i mostów, po części zaś przez pośredniczenie w wyszukiwaniu pracy w Niemczech. O olbrzymim dorobku komisyi gospodarczej i rzeczoznawców ekonomicznych w poszczególnych okręgach nie może nic lepiej świadczyć, jak fakt, że obrobiono niemal cały obszar obsiewany dotychczas.

W całym nakreślonym tutaj programie politycznym słusznem było i zarazem koniecznem dla pożytecznego przeprowadzenia samorządu, że wewnętrznemu życiu politycznemu dano rozwijać się w ramach, jakich wymaga stan wojenny i wzgląd na utrzymanie potęgi niemieckiej w kraju. Leży już przytem w samym charakterze stosunków, że właśnie interesom narodowym polskości poczyniono największe ustępstwa. Tak więc uroczystość obchodu rocznicy konstytucyi 3 maja przybrała w tym roku, pomimo oporu stronnictwa rusofilskiego, rozmiary imponującej manifestacyi, której wzorowy przebieg nie jest bynajmniej złem świadectwem zdolności organizacyjnej narodu, zarazem jest jednak symbolem siły jego poczucia narodowego.

Najcięższy rok pracy już minął. Pierwsze owoce zabiegów z tego okresu zaczynają już dojrzewać. Administracya w miastach i po wsiach dąży równemi, trwałemi drogami, a samorząd wypełnia swe wychowawcze zadanie. Coraz bardziej rozwija się czynne współdziałanie ludności, które ostatnio przez ponowne powołanie do czynu potężnej organizacyi narodowego szkolnictwa polskiego, Macierzy Szkolnej, rozszerzyło zakres swej działalności na polu nauczania, coraz bardziej początkowa nieufność ustępuje miejsca przekonaniu o szczerości polityki niemieckiej, naród poczyna pojmować, że zarząd niemiecki nie prowadzi polityki germanizacyjnej, i że zdarzające się a nieuniknione wkraczanie w dziedzinę interesów indywidualnych, służyć ma jedynie wspólnym interesom kraju. Właśnie pod tym względem polityczni kierownicy administracyi niemieckiej znajdują sprawdzian celowości ich idei przewodnich, a jeżeli przez zbudzenie trwałych sympatyi również na przyszłość zdołają zatrzeć wszelkie antagonizmy pomiędzy tym krajem i Rzeszą niemiecką, wówczas ten pierwszy krok administracyi niemieckiej stanie się kamieniem granicznym dziejów europejskich.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 4 sierpnia.—Główna kwatera donosi 3 sierpnia:

Na froncie **Iraku** w odcinku **Felahli** w sytuacyi nie nastąpiła żadna zmiana. Jeden z naszych oddziałów ochotniczych w starciu z nieprzyjacielem, zadał mu straty i zdobył zaprzęgi i bydło.

W **Persyi** nieprzyjaciel odrzucony został ku północy w walce, do stoczenia której zmusiły Rosyan wojska nasze wieczorem dnia 16 lipca (czas turecki). W okolicy miejscowości **Bukan** Rosyanie pozostawili na placu boju 200 zabitych. Zdobyliśmy 3 karabiny maszynowe w dobrym stanie ze wszystkiemi utensyliami i wiele amunicyi, karabinów i bydła.

Na froncie kaukaskim: W odcinkach **Bitlisu** i **Muszu** zmiany nie zaszły. Atak, który wykonywali Rosyanie na część stanowisk naszych w odcinku **Oknot**, około 80 klm. na południu od **Erzerumu** powsrtzymany został i odparty przez nasze siły zbrojne Na innych odcinkach frontu w ogólności panował spokój

Torpedowiec rosyjski ostrzeliwał **Tirewoli i Kirerant**, bezbronne miejscowości na wybrzeżu, kilka domów zostało zburzonych, sześciu mieszkańców zabito lub raniono.

Na froncie **Egipskim** toczyły się bez przerwy starcia w okolicy **Katia** dnia 19 lipca nieprzyjacielski okręt wojenny ostrzeliwał na wysokości **Muhamedie, Hudel-Nediat i Ogratina** na wschodzie od **Katia**. Przez rzucenie bomb z jednego z latawców naszych, okręt wojenny został zmuszony powstrzymać swój ogień i oddalić się Z innych frontów nie nadeszły żadne ważne wiadomości.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 4 sierpnia. Sztab Generalny donosi 3 sierpnia:

Z frontu macedońskiego nie donoszą o żadnych zmianach. Po walkach, o których donosiliśmy w komunikacie naszym z dnia 20 lipca nie wydarzyło się nic godnego uwagi, oprócz powszednego, słabego ognia artyleryi i nieznacznych starć pomiędzy patrolami. Straty nieprzyjaciela w zabitych w potyczkach w czasie od 25 do 27 lipca są dwa razy większe, aniżeli wskazaliśmy w naszym ostatnim komunikacie, wśród zabitych jest 4 oficerów. Zdobyliśmy karabin maszynowy i znaczną ilość karabinów francuskich.

Co opowiadają Rosyanie.

Petersburg, 4 sierpnia.—Wielki sztab generalny donosi 3 sierpnia w południe:

Front kaukaski: Na drodze do **Kharput** w okolicy wsi **Nurik** (?) (Gernik, 55 kl. na północnym zachodzie od **Musz**).

Wojska nasze uczyniły postępy po uprzednim wyparciu nieprzyjaciela z jego umocnionych stanowisk na prawym brzegu **Eufratu**.

Petersburg, 4 sierpnia.—Wielki sztab generalny donosi 3 sierpnia wieczorem

Front kaukaski: Pod **Aghnutem** pomiędzy **Musz** a **Mamakhum** na drodze do **Diaberkr** wojska nasze wzięły szturmem stanowiska tureckie, poddało się 7 oficerów i około 300 Askarów. Jedno działo i trzy karabiny maszynowe zostały zdobyte. Trwa posuwanie się wojsk naszych, liczba jeńców wzrasta stale.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 5 sierpnia. (T. wł.). — Urzędowo donoszą 4 sierpnia po południu: Na prawym brzegu **Mozy** botwa trwa na froncie **Thiaumont—Fleury**, które to miejscowości Niemcy przez całą noc szturmowali z nadzwyczajną zawziętością. Wiele z ataków tych przedsiębranych wielkiemi siłami w okolicy fortu **Thiaumont** odparto z ciężkiemi stratami. Francuzi weszli w posiadanie fortu, oczyścili go pod gwałtownym ogniem artyleryjskim i wzięli 80 jeńców. W okolicy **Fleury** walki były również gwałtowne. Niemcy ponawiali swe ataki na tę wieś, z których każdy był poprzedzany gruntownem przygotowaniem artyleryjskiem. Po wielu bezowocnych próbach wdarli się oni do południowych części wsi, gdzie wre w dalszym ciągu gwałtowna walka. Francuzi ciągle jeszcze trzymają się na stacyi kolejowej, położonej w południowo-wschodniej stronie wsi.

Niemcy podczas nocy atakowali również stanowiska na wschód od **Vacheroville**, ponieśli znaczne straty, niczego nie dopiąwszy.

W okolicy **Vaux—Chapitre—Chenois** wre energiczna walka artyleryjska.

W Wogezach wczoraj o godz. 10 wieczorem, Niemcy zaatakowali wyskok pod **Chapellote**. Atak rozproszono, zanim zdołał dosięgnąć linij francuskich.

Noc na pozostałych częściach frontu upłynęła stosunkowo spokojnie.

Paryż, 5 sierpnia. (T. wł.). — Urzędowo donoszą 4 sierpnia wieczorem:

Na froncie Somme artylerya nasza ostrzeliwała fortyfikacye nieprzyjacielskie. Balon niemiecki ugodzony przez nasz pocisk, został zniszczony na południe od **Peronne**.

Na prawym brzegu **Mozy** w okolicach **Thiaumont** i **Fleury** walka trwała przez cały dzień na północny zachód i południe od fortu **Thiaumont**, daremne były wszelkie ataki i próby nieprzyjacielskie, zmierzające do wyparcia nas ze zdobytych stanowisk. Nietylko udaremniliśmy usiłowania nieprzyjaciela i zadaliśmy mu znaczne straty, lecz wojska nasze zdołały nawet po raz drugi w ciągu 12-tu godzin opanować fort **Thiaumont**, który pomimo licznych kontrataków, przedsiębranych przez nieprzyjaciela pozostał w naszej mocy.

Również zacięta walka toczyła się u wsi **Fleury**. Przed południem wskutek licznych ataków niemieckich cała wieś została opróżnioną, dopiero dzisiaj po południu piechota nasza zdobyła większą część wsi w walce na bagnety, pomimo nader jeszcze energicznego oporu stawianego przez nieprzyjaciela. Liczba nierannych jeńców, których zabraliśmy podczas walki dnia tego, przenosi 400.

W okolicy **Vaux—Chapitre—Chensi** trwa gwałtowny ogień artyleryjski bez udziału piechoty.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 4 sierpnia.—Główna kwatera donosi 3 sierpnia:

Nic ważnego niema do doniesienia. Z powodu mgły działalność artyleryi była dziś mniej ożywioną.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 5 sierpnia — Główna kwatera donosi 4 sierpnia:

Za pomocą mniejszych walk uzyskaliśmy ostatniej nocy kawałek terenu na zachodzie od **Pesieres**.

W innej mniejszej walce, stoczonej na północy od **Basentin le Petit** i na północnym zachodzie od lasu **Dellville** wzięliśmy nieco jeńców.

W czasie nocy na licznychpunktach frontu angielskiego trwał znaczny obustronny ogień artyleryi.

W pobliżu drogi z **Ypres** do **Comines** wysadziliśmy w liniach nieprzyjacielskich małą minę i obsadziliśmy wyrwę.

Londyn, 5 sierpnia — Główna kwatera donosi 4 sierpnia:

Dzień minął spokojnie Artylerya nieprzyjacielska była czynną pod **Posieres** i w lesie **Mametz**.

Komunikat włoski.

Rzym, 3 sierpnia. — Główna kwatera donosi 2 sierpnia:

W dolinie **Ecz** przy udziale lotników trwa gwałtowny ogień artyleryi nieprzyjacielskiej. Jeden z lotników rzucił bomby na **Ala**, nie zabijając jednak nikogo z ludzi, ani też nie wyrządzając szkód.

W okręgu górnej doliny **Pesina** odparliśmy wczoraj atak przeciwko stanowiskom naszym w dolinie **Caldiera**.

Z doliny **Travenauzes** donoszą o nowych postępach wojsk naszych, które są nadzwyczaj utrudnione przez zacięty opór nieprzyjaciela.

Ogień artyleryi nieprzyjacielskiej przeciwko **Corsina d'Ampezzo**, oraz naszej przeciwko zamieszkałym miejscowościom w dolinie **Drau**, trwa.

Na pozostałych frontach sytuacya nie uległa zmianie.

Podróże cesarskie.

Berlin, 5 sierpnia (T. wł.). — Urzędowo. W przejeździe ze wschodniego na zachodni teren walk, cesarz zatrzymał się na krótko w Berlinie. Jego Cesarska Mość raczył udać się do kanclerza Rzeszy przyjął raport tegoż, jak również sprawozdania sekretarza stanu dr. Helfericha, hr. Roedera i przewodniczącego wojennym urzędem żywnościowym, Batockiego.

Wizyta cesarza Wilhelma.

Wiedeń, 5 sierpnia. (T. wł.). — Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Cesarz Wilhelm złożył wizytę feldmarszałkowi arcyksięciu Fryderykowi, w siedzibie c. k. głównego dowództwa wojskowego.

Odznaczenie.

Kiel, 5 sierpnia. (T. wł.). — „Kiler Neueste Nachrichten" donoszą: Głównodowodzący na morzu Bałtyckiem, ks. Henryk Pruski odznaczony został orderem „Pour le merite".

Zacięte walki na wschodzie.

Rotterdam, 5 sierpnia. (T. wł.). — Z rosyjskiej kwatery głównej telegrafuje Stanley-Washbourne do „Times" dnia 1 sierpnia:

Na całym froncie toczą się zacięte walki, Niemcy rzucają się do bezustannych kontrataków. W poniedziałek i we wtorek świeże, dopiero co przybyłe dywizye, odesłane zostały na pole walki.

Wszystkie ataki odparto. Ogień artyleryjski, który trwa dzień i noc, jest nadzwyczaj gwałtowny i porównać go można do grzmotów

Ogromne straty Rosyan.

Kopenhaga, 6 sierpnia (T. wł.). — **Omawiając ofenzywę rosyjską, dzienniki tutejsze piszą co następuje: Rosyanie kontynuują wprawdzie jeszcze ofenzywę swoją, natomiast pod Kowlem nie są oni w stanie złamać oporu przeciwnika. Inne sprawozdania donoszą o niesłychanie wielkich stratach poniesionych przez Rosyan w zaciętych walkach na zachodzie od Łucka, jak również pod miasteczkiem galicyjskiem, Monasterzyska. Wysiłki rosyjskie przełamania frontu w kierunku na Kowel przypłacili Rosyanie rozproszeniem całych korpusów. Liczne oddziały kawaleryi rosyjskiej zostały literalnie zniesione. Wzdłuż wszystkich dróg żelaznych wzniesiono pośpiesznie niezliczone baraki lazaretowe, które przepełnione są chorymi i rannymi. Odczuwać się daje ogromny brak pomocy lekarskiej. Tyfus i cholera szerzą się z zastraszającą szybkością. Ponieważ brak czasu nie pozwala na grzebanie zmarłych, przeto rzuca się ich do rzek, które przepełnione są tysiącem ciał rosyjskich.**

Nadzieja rychłego pokoju.

Sztokholm, 6 sierpnia (T. wł.). — **„Nowoje Wremia" oświadcza, iż w petersburskich, paryskich i londyńskich sferach rządowych ujawnia się pełen nadziei nastrój w sprawie rychłego pokoju. Przypuszczają tam, iż w najbliższym już czasie na terenach walk rozegrają się wypadki, bezpośrednim następstwem których będzie podjęcie układów pokojowych**

Ostatnie wysiłki Rosyi.

Sztokholm, 6 sierpnia (T. wł.). — Z Petersburga donoszą: Z głównej kwatery wydano stanowczy rozkaz prowadzenia ofenzywy przy użyciu wszystkich sił dotąd, dopóki pozwala na to nowe ugrupowanie sił niemieckich i austryacko - węgierskich. Wszystko wskazuje na to, że obecna ofenzywa jest ostatnim wysiłkiem Rosyi.

Prasa o zmianie dowództwa.

Bazylea, 5 sierpnia (T. wł.). — W sprawozdaniu swem o położeniu na wschodnim terenie walk, pułkownik Egli wspomina również o zmianie w naczelnem dowództwie. Pisze on: Ustanowienie zwierzchniego dowództwa na froncie wschodnim posiada duże znaczenie, albowiem przez jednolite wzywanie rezerw strategicznych mogą być użyte te siły, które dotychczas przydzielone były do rozmaitych grup wojskowych obecnie wskutek ustanowienia Zwierzchniego dowództwa na froncie mogą one być ze sobą połączone, gdzie tego będzie wymagać cel sprowadzenia decyzyi. W ten sposób zmiana dowództwa oznacza wzmocnienie sił sprzymierzonych na wschodzie, pomimo, że nie zostaną przesłane tam, żadne nowe posiłki.

Nowy minister rolnictwa.

Petersburg, 5 sierpnia (T. wł.). — Petersburska agencya telegraficzna donosi: Członek Rady państwa hrabia Bobrinskij mianowany został ministrem rolnictwa.

Walki na zachodzie.

Berlin, 5 sierpnia (T. wł.). — Z komunikatu wczorajszego wynika, że koalicya przerwę niezbędną dla odświeżenia i uzupełnienia szeregów walczących uważa już za ukończoną. Na przestrzeni na północ od Somme świadczy o tem nietylko niezwykle silny ogień artyleryjski pomiędzy Ancre i Somme, lecz również i to, że ataki na północ od Ovillers, na południowy zachód od Guillemont i na północ od folwarku Monacu są również nader gwałtowne. Bardzo prawdopodobnem jest, że przybyły świeże wojska angielskie, którym nie udało się wszakże odnieść zwycięstwa. Naogół z ataków, pomimo męstwa wroga, widać oznaki osłabienia wielkiej ofenzywy. Gdy Joffre przed kilkoma dniami obwieścił, że zbliża się chwila, w której front niemiecki załamie się, miał widocznie na uwadze gwałtowne natarcie pod Verdun, które przyniosło mu zdawna upragnione, lecz zato bardzo kruche zwycięstwo. Gdyż niemiecki sztab generalny wczoraj już doniósł o zupełnem odbiciu utraconych stanowisk. Jest to uderzającym dowodem bezsilności wysiłków francuskich, zmierzających do przerwania pierścienia niemieckiego w którymkolwiek miejscu.

W powrotnej drodze.

Bazylea, 5 sierpnia. (T. wł.). — Bazylejska „Nationalzeitung" donosi z Nowego Jorku: Ponieważ po odpłynięciu „Deutschland" nie było słychać wystrzału armatniego, przypuszczać należy, że kapitanowi Königowi udało się przedostać na otwarte morze i wprowadzić w błąd czuwające okręty strażnicze koalicyi.

Atak lotniczy.

Londyn, 5 sierpnia. (T. wł.). — Admiralicya donosi: Eskadra hydroplanów rzuciła dwutonnowe bomby na nieprzyjacielską stacyę lotniczą w St. Denis-Westrem i na skład amunicyi przy Neiralbeke, wyrządziwszy wielkie szkody. Jeden latawiec zaginął.

Lotnik rosyjski w Rumunii.

Budapeszt, 5 sierpnia (T. wł.). — W pobliżu gminy Botoschani został zmuszony do lądowania wojskowy latawiec rosyjski, znacznie uszkodzony przez obronne działa austryacko-niemieckie. Latawiec i piloci zostali przewiezieni do Bukaresztu.

Nieprawdziwa pogłoska.

Budapeszt, 5 sierpnia (T. wł.). — Wiadomość o podróży sekretarza stanu przy zarządzie wojskowym, generała Iliesku w ważnej misii do Włoch, została w Bukareszcie ogłoszoną półurzędownie, jako nieprawdziwa.

Straty angielskie.

Haga, 6 sierpnia (T. wł.). — Straty angielskie na wszystkich frontach w czasie od 1 do 13 lipca wynoszą 7100 oficerów i 52,400 szeregowców w zabitych, rannych i zaginionych.

Kupno Indyj zachodnich.

Waszyngton, 5 sierpnia (T. wł.). — Biuro Reutera donosi: Sekretarz stanu Lansing i poseł duński Konstanty Brun, podpisali umowę, na mocy której, Stany Zjednoczone nabyły Zachodnie Indye duńskie za 25 milionów dolarów.

Kopenhaga, 5 sierpnia (T. wł.). — Biuro Reutera donosi: Na tajnem posiedzeniu parlamentu, minister spraw zegranicznych zakomunikował, że na mocy postanowienia z dn. [illegible] sierpnia, poseł duński w Waszyngtonie upoważniony został do zawarcia ugody ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie zaproponowanego odstąpienia duńskich wysp zachodnio - indyjskich, za co Stany Zjednoczone mają wypłacić odszkodowanie w sumie 25 milionów dolarów w złocie. Dania zastrzega sobie rozszerzenie prawa politycznego i handlowego w grenladzkich koloniach duńskich i w całej Grenlandyi. Parlamentowi przedłożoną zostanie w przyszłym tygodniu propozycya amerykańska do ostatecznej uchwały.

Rosya a Japonia.

Londyn, 5 sierpnia (T. wł.). — Biuro Reutera donosi: Po zawarciu traktatu rosyjsko - japońskiego, doszła do skutku umowa rosyjsko - japońska, na mocy której Rosya sprzedała Japonii południową połowę linii kolejowej Charbin — Changun. Również w umowie tej Rosya przyznaje Japonii prawo rybołówstwa na rzece Sungari pomiędzy Kirinem i Katrunem.

Z walk w Egipcie.

Londyn, 5 sierpnia (T. wł.). (Urzędowo). — Głównodowądzący w Egipcie donosi: 3 sierpnia rano dwa samoloty nieprzyjacielskie zaatakowały okręty na jeziorze Timsah oraz miasto Izmailia. Zrzucono liczne bomby, nie wyrządzono jednak żadnych szkód. 2 sierpnia jeden z samolotów naszych pod Salmania zmusił nieprzyjacielski aparat lotniczy do lądowania i uszkodził go.

Wiadomości wojenne.

Defenzywa przeciw Rosyi.

Donoszą z Zurychu:

Zbierając nadchodzące tu sprawozdania ze wschodniego teatru wojny, podnieść należy:

Masowe ataki rosyjskie na Wołyniu, oraz w południowo - wschodniej Galicyi trwają w dalszym ciągu z olbrzymią siłą. Na froncie niemal 350-kilometrowym w lacza z nadzwyczajną zaciętością, po stronie rosyjskiej z poświęceniem rzeczywiście ogromnych ofiar. Brusiłow teraz jak i poprzednio bezpamiętnie poświęca swoich żołnierzy. Jakkolwiek niema żadnych dokładniejszych danych co do strat rosyjskich, jednakże wedle obliczeń miarodajnych sfer wojskowych można je oznaczyć za bezprzykładne dotychczas.

Dotąd przewaga rosyjska w każdym razie jest niezaprzeczenie wielka i potrzeba będzie bardzo ciężkiej pracy armij sprzymierzonych w defenzywie, aż liczebna przewaga rosyjska zostanie złamana i wojskom mocarstw centralnych otworzą się wszelkie możliwości.

Oceniając objektywnie to, co zdziałano ze stron obu, można mówić o pomyślnej defenzywie sprzymierzonych. Na razie widzi się na wschodzie walki, w których się zużywają Rosyanie. Walki te mogą doprowadzić jeszcze do interesujących zwrotów w sytuacyi.

„Zürcher Post" publikuje krytykę, pochodzącą od osobistości wojskowej, dobrze poinformowanej, oceniającą olbrzymie zadanie, którego dokonywują obecnie mocarstwa centralne. Wysiłki, jakich dokonują wojska sprzymierzone, są istotnie tytaniczne.

To, co się rozgrywa obecnie, jest ustawicznem napieraniem wojsk koalicyjnych aż do całkowitej utraty krwi.

Opuszczenie Brodów.

Korespondent „Zeit" donosi za pozwoleniem wojennej kwatery prasowej: W dniach 26 i 27 lipca w obszarze na północ i wschód od Brodów toczyły się nadzwyczaj gwałtowne walki. Dzień i noc trwał huraganowy ogień kilku korpusów rosyjskich. Dzień i noc szły masy rosyjskie do ataku przeciw dzielnym obrońcom.

Na kilku drobnych punktach zdołał się wróg wedrzeć, ale został odrzucony w krwawej walce na bagnety, przyczem stracił 1,000 jeńców i kilka armat.

W końcu nadpływające ustawicznie fale wroga wdarły się na zestrzelane pozycye pod Klekotówką między Brodami a Radziwiłłowem. I ten wyłom zdołano początkowo zlokalizować. Zaczęto kontratak z południa przeciwko siłom, które się włamały, kontratak, który miał wszelkie warunki powodzenia.

W decydującej chwili wdarły się jednak nowe masy rosyjskie do stanowisk na północ od kolei i dostały się na flanki i tyły wojsk prowadzących kontratak, które stojąc z trzech stron w walce, nie mogły się obronić przemocy. Musiały się cofnąć, a wraz z niemi sąsiednie części frontu. Brody stały się łupem nieprzyjaciela.

Mimo przewagi wroga, wojska austryackie trzymały się bardzo dzielnie, zwłaszcza pewien pułk dolno - austryacki, dalej pułki pospolitego ruszenia wiedeńskie i galicyjskie. Tylko przypadek dopomógł wrogowi do zwycięstwa. Zwycięstwo to jednak okupił tysiącami trupów rosyjskich.

Opuszczenie Brodów w tych okolicznościach nie było dla nas ważnem zdarzeniem, gdyż miasto nie było obwarowane i nie posiadało znaczenia strategicznego ani politycznego.

Z linii Czerniowce-Kołomyja.

Donoszą z Londynu: Rosyanie odbudowali kolej, wiodącą z Czerniowiec do Kołomyi. W okolice pod Kołomyją przybywają nieustannie wojska rosyjskie. Spodziewane są tam nowe szturmy rosyjskie.

Posiłki portugalskie dla Francy.

Jak donosi „Temps", na front bojowy we Francyi przybędzie druga dywizya wojsk portugalskich, licząca podobnie, jak pierwsza 23.000 ludzi.

Ostatnie telegramy.

Z Rosyi.

Haga, 5 sierpnia. (T. wł.). — Gazeta „Nieuwe Courant" dowiaduje się od pewnego kupca, który po długoletnim pobycie w Rosyi, powrócił tutaj, że sytuacya jest tam poważna. Powodzenie na Wołyniu nie sprawiło pożądanego wrażenia, ponieważ panuje przekonanie, że zostało ono opłacone olbrzymiemi ofiarami w ludziach. W miastach panuje okropna nędza. Wśród ludności ujawnia się coraz silniejsze wrzenie i rozwija silnie działalność szpiegów politycznych. Już nikt nie wierzy, by Niemcy zmusiły Rosyę do wojny. W sferach które oczekiwały zbawienia z Londynu i Paryża panuje obecnie okropne rozgoryczenie i przygnębienie. Traktat rosyjsko - japoński uważany jest za klęskę Rosyi. Wiara w zwycięstwo Rosyi znikła bez śladu. Gazeta w związku z powyższem nadmienia, że wspomniany kupiec jest bardzo poważnym człowiekiem, nader przychylnie usposobionym względem Rosyi.

Parowiec „Letimbro"

Waszyngton, 5 sierpnia. (T. wł.). — Doniesienie Biura Reutera: Konsulowie amerykańscy we Włoszech otrzymali polecenie poinformowania się o okolicznościach, w jakich zatopiony został parowiec „Letimbro" przez łódź podwodną.

Bitwa pod Romani.

Londyn, 5 sierpnia. (T. wł.). — Urzędowo podane przez Biura Reutera: Główne dowództwo w Egipcie opublikowało 4 sierpnia o godz. 11 wiecz. komunikat następujący: O północy z 3 na 4 sierpnia Turcy w sile 14,000 ludzi zaatakowali stanowiska nasze pod Romani na wschód od Port Saidu na froncie 7—8 mil. Sytuacya o zmierzchu 4 sierpnia była następująca: Turcy niczego nie wskórali wobec naszych ufortyfikowanych stanowisk. Podobnież na południowem skrzydle, gdzie zabrano 4—5,000 jeńców, wywiązała się walka na naszą korzyść. Okręty wojenne, operując z Tima, okazały cenne poparcie. W chwili wysłania komunikatu walka toczy się jeszcze.

Ofiary pożaru lasów.

Londyn, 5 sierpnia (T. wł.).—Według ostatnich obliczeń, podczas pożaru lasów w Outario zginęło 500 ludzi. Straty wynoszą kilkaset milionów dolarów.

Strajk w New-Yorku.

Nowy-York, 5 sierpnia. (T. wł.). — O północy zastrajkowali tu mechanicy tramwajów new-yorskich, ponieważ towarzystwo wzdragało się uznać ich cechu, strejk daje się odczuwać dotkliwie w komunikacyi, albowiem z tramwai korzystało dziennie około 150.000 ludzi.

Z aeroplanu.

Moja teściowa i hrabia Wielepolski.

Jestem człowiekiem nauki.

Uważam, że wszystko, co się dzieje w świecie widomej rzeczywistości, chociażby z pozoru wydawało się najjaskrawszym absurdem, musi mieć swoje uzasadnienie przyczynowe.

Dam Szanownym Państwu na poparcie mojej tezy przykład niezbity.

Teściowa moja w chwili gorącej dysputy nazwała mnie kiedyś „tyranem". Epitet ten wydał mi się zupełnie nieuzasadnionym. Ze studyów historycznych wyniosłem o tyranii przekonanie, że jest ona bezwzględnem i okrutnem wywieraniem woli indywidualnej na otoczeniu. „Tytan" w mojem pojęciu, jest to człowiek, zdążający do swoich celów po trupach przeciwników, nie wyłączając nawet własnej... teściowej.

Tymczasem ja?...

Nie chcę przedstawiać się Szanownym Czytelnikom w świetle przesadnie pochlebnem, ale mam chyba prawo w obronie czci własnej podać garść faktów z mojego życia domowego.

Kiedy na skutek obawy apopleksyi po jednej z rozmów z czcigodną matką mojej żony, udałem się spiesznie do łazienki, by wziąć zimny prysznic, teściowa, korzystając z mej lekkomyślności, zamknęła mnie w ciasnej i niewygodnej ubikacyi na klucz, i wyjąwszy go, wymyślała mi szyderczo przez dziurkę od klucza.

Cóż uczyniłby w podobnym wypadku typowy „tyran"?

Najniezawodniej wyłamałby drzwi, udusił ręcznikiem swoją teściową, i z okazyi tego zdarzenia wydał ucztę dla przyjaciół, na której upiłby się, jak członek najskrajniejszej prawicy rosyjskiej.

A jakżeż ja postąpiłem?

Przez trzy godziny z rzędu stałem w wannie i podstawiałem pod strugi lodowatej wody moją szlachetną głowę, która jest, bądź co bądź, głową rodziny i winna być traktowaną z należytym szacunkiem (boć fałszem jest, co mówi o niej moja teściowa, jakoby miała być „głową kapuścianą").

Innym znów razem teściowa moja, wpadłszy w szał wojenny przy obiedzie, zaczęła szybko rzucać o ziemię talerze z wyprawnego serwisu i, ażeby przedłużyć ten akt wywieranej na mnie zemsty, tłukła je po jednemu.

Gdyby podobny wypadek zaszedł przy stole Nerona naprzykład, nieposkromiony impetyk najniezawodniej włożyłby na głowę swej teściowej waze napełnioną rosołem z lanemi kluseczkami, ani bacząc na to, że tego rodzaju manipulacya mogłaby jej popsuć modną koafiurę.

A jakżeż ja postąpiłem?

Rzekłem tylko uprzejmie:

— Niech się mama nie fatyguje! —

I zgarnąwszy szybko całą zastawę stołu, wyrznąłem nią o podłogę z takim rozmachem, że gospodarz nazajutrz wymówił mi mieszkanie.

Sądzę, że dwa te fakty całkowicie zdejmują ze mnie zarzut tyranii, którym w obliczu potomności chce mnie na wieki pohańbić pani Eufrozyna Herodbabska.

A jednak nazwała mnie „tyranem". Fakt pozostaje faktem — i musi mieć przyczynę.

Napróżno dwa tygodnie borykałem się z trudnościami tego zawiłego zagadnienia naukowego, gdy nagle prosty wypadek, przypominający słynne jabłko Newtona, przyszedł mi z niespodziewaną pomocą.

Oto niedawno podsłuchałem rozmowę mojej żony i jej czcigodnej rodzicielki.

— Czy byłaś na Pawle I-ym Mereżkowskiego? — pytała moja teściowa.

— Nie, nie byłam — odrzekła Eulalia. — Czyż ten nędznik dba kiedy o moje rozrywki?

— Powinnam była to przewidzieć... Wiesz, w jaki sposób rodzina pozbyła się okrutnego cara rosyjskiego?

— Nie wiem... Skądbym to mogła wiedzieć? Zajęcia gospodarcze nie pozwalają mi nawet przeczytać gazety, a nietylko książki.

— Naturalnie — w takich warunkach!... Otóż mogę ci zakomunikować, że Pawła I-go uduszono wstążkami. Tak się postępuje z tyranami. Dlatego przywiozłam ci w prezencie te oto śliczne, jeszcze moje wyprawne wstążki.

Radość z rozwiązania zagadki tak mię rozrzewniła, że wybiegłem z gabinetu i rzuciłem się w objęcia mojej teściowej. Następnie udałem się do okulisty, by mi uratował do połowy tylko wydrapane oko. Nic nie szkodzi, że będę nieco zezował do końca życia: czegóż człowiek nie zrobi dla ukochanej nauki! Jeżeli Pliniusz wpadł w krater wulkanu, to czemuż jak nie miałem się rzucić w objęcia teściowej?

. . . .

Zdobywszy kosztem drobnego kalectwa dotykalny sprawdzian przyczynowości zjawisk, postanowiłem iść dalej drogą eksperymentu, chociażby najniebezpieczeniejszego.

Równie tęgiego klina, jak własna teściowa, zabił mi w ostatnich czasach człowiek rosyjskiej Rady państwa, hrabia Zygmunt Wielopolski.

Człowiek ten ma najdziwaczniejsze sny na jawie, o jakich kiedykolwiek zdarzyło mi się słyszeć, lub czytać.

Oto znów „Russkoje Słowo" donosi nam kilka szczegółów o zdumiewających halucynacyach tego, współcześnie budzącego maniaka. Wziął on mianowicie udział w podróży, jako przedstawiciel izb prawodawczych do stolic mocarstw koalicyjnych i w ratuszu paryskim wygłosił mowę, z której zwłaszcza jeden wyjątek przypomniał mi moją ukochaną teściową.

Proszę posłuchać cierpliwie:

„Obecność Polaków w delegacyi, która przybyła z Rosyi do krajów sprzymierzonych, jest znamiennym dowodem, żeśmy pozostali i pozostajemy wiernymi kierunkowi, obranemu na początku wojny, pomimo, że kraj nasz zajęty jest przez nieprzyjaciela".

„Ani kłamliwe pogłoski, rozpuszczane przez nieprzyjaciół, ani wreszcie nędza i głód, które stały się zarówno udziałem chat jak i pałaców, nie zdołały złamać narodu naszego, nie zniewoliły go do zmiany sposobu myślenia. Połączyliśmy los nasz ze zwycięstwem sprzymierzeńców, patrząc na ich zwycięstwo, jako na wspólną naszą sprawę".

Wygłosiwszy za jednym zamachem tyle imponujących swymi rozmiarami absurdów, hrabia Wielopolski telegraficznie poprosił o audyencyę w sztabie głównym rosyjskim, i otrzymawszy ją, wpadł w szał radości.

— Z jakiego powodu? — zapytacie.

Gdyż znowu obiecano mu... „autonomię".

Co więcej — przekonał się naocznie o „niezmiennej przyjaźni rządu rosyjskiego dla bratniego narodu Polaków".

. . . .

Gdybym był faraonem egipskim, zwróciłbym się po wyjaśnienie tych marzeń sennych hrabiego Wielopolskiego do słynnego odgadywacza snów, biblijnego Józefa, który, jak pan Wincenty Lutosławski, wsławił się, pomiędzy innemi, swoją zatwardziałością w cnocie abstynenckiej.

Ale że jestem współczesnym sceptykiem i zwolennikiem naukowego empiryzmu, przeto wsiadłem na aeroplan i, nie zważając na flotę czwórporozumienia, która poszukuje łodzi podwodnej „Deutschland" nie tylko pod wodą i na wodzie, ale nawet w obłokach — udałem się do Nowego-Yorku, gdzie znajduje się sanatoryum znakomitego psychologa zjawisk sennych, d-ra Freuda.

Głośny dziś na cały świat uczony udzielił mi łaskawie posłuchania i w ten sposób wyjaśnił chorobliwe wizye hrabiego Wielopolskiego.

— Sny podobnego rodzaju są, według mojego zdania, wyrazem strachu i niepokoju duszy, niezziszczonych pragnień, a wreszcie gorączkowego życia (biorę tu pod uwagę nieodzowne libacye, na jakie narażonym być musi każdy dyplomata, zniewolony do utrzymania stosunków z rosyjskim światem urzędowym).

Człowiek, który spokojnie i chłodno przemyśli najbardziej mu wrogą rzeczywistość, choćby go te myśli jaknajsilniej absorbowały na jawie, śnić o swoich klęskach nie będzie. Gdyby atoli usiłował odegnać te myśli, zwłaszcza, jeśli należą do kategoryi przykrych i bolesnych, to najniezawodniej powrócą one właśnie w sennem marzeniu, jako wyrazista wizya, przeobrażona w formę akcyi dramatycznej.

Strach, przerażenie, wszelki niepokój, powinny być duchowo „przetrawione", w przeciwnym bowiem razie wyładować się muszą w dręczących snach.

— A jakże pan doktór leczy chorych na taką hipertrofię życia halucynacyjnego?...

— Męczące sny leczone są w mojem sanatoryum przeważnie przez suggestyę i hartowanie woli. W pierwszem jednak stadyum kuracyi, gdy pacyent opanować się jeszcze nie może, asystenci moi siadają u nóg chorego na łóżku, i, gdy spostrzegą, że biedak porusza się we śnie niespokojnie, uspokajają go łagodnemi muśnięciami rąk wzdłuż twarzy.

Mówi się też doń cichutko, pieszczotliwie, lub, jak dziecku, nuci kołysankę. Często w sąsiednim pokoju każę grać p i a n i s s i m o na skrzypcach.

— A co pan doktór zaleci naszemu choremu?

— Zupełnie to samo. Powinien ze sobą wozić pieczołowitą niańkę, która zawsze, ilekroć pan hrabia zacznie mówić publicznie, może mu zaśpiewać na znaną nutę:

A-a-a!... Kotki dwa,
Szare, bure obydwa,
Nic nie będą robiły,
Tylko Zysia bawiły.

— Bardzo miłe lekarstwo!

— Pozatem — dobrzeby mu było w takich razach zagrać coś łagodnego, sentymentalnego... Jakiś popularny walczyk o nietrudnej melodyi, albo serenadę...

— W rodzaju „Sorrenta" naprzykład?

— O, to to właśnie!...

I doktór zanucił, jak urodzony gondolier:

Patrz, jak słodko morze wzdycha.
Szafirowe snując tonie,
Jakgdyby w jego modrem łonie
Drżała skarga rzewna cicha...

— I pan doktór sądzi, że w ten sposób hrabia Wielopolski powróci do zdrowia?

— Powinien... Tylko potrzeba mu niańki, dobrej, łagodnej, troskliwej niańki!

. . . .

Na tem skończyłem mój wywiad z doktorem Freudem, a nazajutrz pod adresem hrabiego wysłałem kupioną w drodze składek mandolinę i całą plikę nut... Może wreszcie przestanie siebie kompromitować!

Fantasy, Lotnicki.

ŁÓDŹ

Kalendarzyk.

Dziś: Przemienienie Pańskie, Syksta II.
Jutro: Kajetana W.

Wschód słońca o godz. 5 m. 27.
Zachód o godz. 8 m. 43.

Rocznice.

Dnia 6 1506. Bitwa zwycięska pod Kleckiem; kniaź Michał Gliński na czele wojska litewskiego odnosi zwycięstwo świetne nad Tatarami Batu Gieraja i Burnusza, mimo ich przewagi liczebnej.

„ 1806. Koniec cesarstwa rzymsko-niemieckiego. Cesarz Franciszek II składa koronę cesarsko-niemiecką, natomiast, jako Franciszek I, ogłasza się cesarzem Austryi.

Odpusty.

Dzisiaj, o godz. 9½ rano, z kościoła św. Stanisława Kostki wyjdzie kompania na czele z ks. Nasierowskim i bractwem kościelnem, która się uda do Dąbrówki, gdzie z okazyi odpustu Przemienienia Pańskiego odprawiona zostanie uroczysta suma przez ks. prałata Tymienieckiego.

O godz. 8 rano wyjdzie kompania z kościoła Wniebowzięcia N. M. P. na Starem Mieście, która uda się do Łagiewnik na odpust Przemienienia Pańskiego.

Kronika łódzka.

Rocznica 5 sierpnia 1864 r. w Łodzi

nie była zupełnie obchodzona. Nie zawiązał się żaden komitet, nie podjęła inicyatywy w tym kierunku żadna z instytucyj polskich. Tylko w kościele św. Krzyża odbyła się msza św. z inicyatywy prywatnej.

Nie może tu być mowy o jakiemśkolwiek przeoczeniu, prasa bowiem polska, warszawska i łódzka, wielokrotnie wspominała o przygotowywanych w Warszawie uroczystościach.

Zatem innym jest powód tej niepojętej bierności. Nad odgadnięciem jego głowi się daremnie wielu nie-działaczy.

Z Komitetu chrześciańskich kolonij letnich.

W ubiegły piątek odbyło się posiedzenie rady i zarządu chrześciańskiego Tow. dobroczynności, na którem rozpatrywano, między innemi, sprawy następujące.

Prośbę Komitetu szkoły rzemiosł o przyznanie zapomogi pieniężnej w sumie 1000 rb. na reparacyę szkód, poczynionych przez czerwcową burzę gradową, w dachach i szybach zabudowań szkoły rzemiosł. Prośbę powyższą postanowiono uwzględnić.

Przyjęto do wiadomości, że celem poczynienia miejsc wolnych w przepełnionej obecnie lecznicy w Kochanówce, postanowił magistrat m. Łodzi na posiedzeniu swem, z dnia 20 lipca r. b., wysyłać spokojnych umysłowo chorych do ich rodzin, a to ze względu, że urządzanie patronatów w obecnych ciężkich czasach jest rzeczą niemożliwą i o tem postanowieniu magistrat zawiadamia, z prośbą o zastosowanie się do jego życzeń.

Ze względu na gwałtowne potrzeby uchwalono zwrócić się do magistratu o bezzwłoczne wypłacenie kasie Tow. dobroczynności sumy 31.500 marek, przyznanej już do wypłaty, ale niewypłaconej dotychczas z niewiadomych powodów.

Zawiadomić okólnikiem wszystkie podwładne instytucye Tow. dobroczynności, że w kaplicy starców i kalek przy ul. Dzielnej Nr. 52 o godz. 9 i pół rano w dniu 7 b. m. będzie odprawionem nabożeństwo za spokój duszy zmarłych założycieli Tow. dobroczynności, bar. Juliusza Heinzla, Jana Jarzębowskiego i Józefa Paszkiewicza.

Uchwalono udzielić pożyczki pogorzelcowi, Michałowi Rehlowi, (Bałuty, ul. Nowaka Nr. 8), w wysokości 1500 rb. z terminem zwrotu w rok po zawarciu pokoju, pod następującymi warunkami: P. Rehel musi uprzednio uzyskać zgodę magistratu na odbudowanie drewnianych zabudowań. Od pożyczonej sumy winien płacić 5% w ratach półrocznych z dołu i wszystkie podatki od sum hypotecznych. Pożyczona suma ma być zabezpieczona na I numerze należącej do Rehla powyżej wymienionej nieruchomości wraz z % i 200 rb. ewikcyi na koszty wraz ze wszystkimi zwykłymi rygorami. Wreszcie p. Rehel ma przekazać chrz. Tow. dobr. całe odszkodowanie, jakie mu przypada od zarządu Wz. Ubezp. od ognia w Królestwie Polskiem.

W końcu postanowiono zwrócić się do inspektora przytułku starców i kalek, aby ułożył listę wszystkich pensyonarzy, którzy nie są stałymi mieszkańcami Łodzi, i aby odnotował na tejże liście z jakiej wsi lub miasteczka pochodzą. Oprócz tego aby prowadzona była lista zmarłych pensyonarzy przytułku i aby na tej liście notowano z jakiej przyczyny zgon nastąpił, i jak długo pensyonarz znajdował się w przytułku.

Wreszcie aby dwa razy na tydzień przytułek komunikował prezesowi Rady ilość kandydatów, oczekujących na wolne miejsce w przytułku, oraz ilość zgonów, z adnotacyą o przyczynie śmierci i o ilości przebytych dni w przytułku.

Rolnicy a karty na chleb.

Dotychczas rolnicy okoliczni korzystali z kart na chleb i mąkę, wydawanych w kancelaryach gminnych. Obecnie naczelnik powiatu łódzkiego zakomunikował wójtom gmin, że mieszkańcy wsi i osad w okolicy Łodzi, zgodnie z zarządzeniem warsz. gen.-gubernatora, podzieleni zostali pod tym względem na dwie grupy, właścicieli gruntów i bezrolnych. Pierwsi zostają zwolnieni z obowiązku używania kart na chleb i mąkę, wzamian tego zaś każdy z nich ma prawo zemleć dla siebie i rodziny zapas zboża na cały rok, w ilości, nie przewyższającej 22 fun. mąki miesięcznie na osobę. Dla bezrolnych obowiązujące są w dalszym ciągu karty na chleb i mąkę.

Szczepienie ospy.

ochronnej w całem mieście zostało już ukończone. Niewielka ilość mieszkańców dzielnicy policyjnej III, której nie zdążono zaszczepić ospy w sobotę, będzie poddana szczepieniu w poniedziałek. W dniu tym szczepienie odbywać się będzie od g. 6 rano przy ul. Zgierskiej 15, Zielonej 13, Pieprzowej 15 i 18, Wesołej 4, Mickiewicza 4, Wspólnej 4 i 12, Krótkiej, Franciszkańskiej 9, Aleksandrowskiej nr. 25.

Zapomogi dla zubożałej inteligencyi.

W mieście naszem znajduje się wiele rodzin z tak zw. inteligencyi pracującej, które wskutek wypadków wojennych znajdują się od dłuższego czasu w krytycznem położeniu materyalnem, przeżywając istotnie ciężkie chwile. W miarę możności Rada opiekuńcza miejscowa przychodzi z pomocą rodzinom najciężej przez los dotkniętym, lecz wskutek szczupłości funduszów pomoc ta jest kroplą w morzu cichej nędzy. Wobec tego aż do uzyskania większych funduszów na ten cel, akcya Rady opiekuńczej w tym kierunku ogranicza się zaledwie do przyjmowania podań i badania stopnia nędzy petentów.

O wkłady w kasach pożyczkowo-oszczędnościowych.

W ostatnich czasach w sądach miejscowych odbyło się kilka spraw, w których członkowie prosili o zarządzenie zwrotu wkładów. We wszystkich sprawach tego rodzaju sędziowie pokoju, opierając się na brzmieniu ustawy kas, odmawiają zasądzenia powództw, skazując zarazem skorżących na koszty sądowe.

Zjednoczenie kooperatyw chrześcijańskich.

W ostatnich dniach doszło do skutku połączenie się zarządów miejscowych kooperatyw robotniczych chrześcijańskich, jako to: „Wyzwolenie“, „Rola“, „Zorza“, „Wieniec“, „Wiosna“, „Dźwignia“, „Praca“, „Oszczędność“, Stow. majstrów fabrycznych i innych, w ogólnej liczbie 18.

Zjednoczenie kooperatyw przedewszystkiem ma na celu uskutecznianie wspólnie zakupów żywności, oraz stały kontakt w sprawach współdzielczych.

Zbieranie kłosów przez dzieci szkolne.

Po żniwach zostaje na ściernisku mnóstwo kłosów. Zazwyczaj puszcza się na te ścierniska bydło i ono zjada te resztki. Na czas obecnych żniw zarząd niemieckiej opieki wydał rozporządzenie, aby dzieci szkolne zbierały kłosy na ścierniskach i przynosiły je do składnic. I oto, jak z Berlina donoszą, pierwsze te zbiory kłosów, dokonane przez dzieci szkolne, przyniosły 230,000 marek dochodu. Przykład ten wart naśladowania, zwłaszcza u nas, gdzie żniwa przeważnie dokonywane są niedbale, często przy pomocy kos nie sierpów i kłosów pozostaje bardzo wiele. Obecnie zaś, gdy ludzi do sprzętu brak, użycie pracy dzieci szkolnych dla zupełnego wyzyskania urodzajów, byłoby tembardziej wskazane.

Ze Stow. sportowego „Polonia“.

W piątek odbyło się zebranie organizacyjne Stow. sportowego „Polonia“. Przewodniczył p. G. Hintz. Wybory dały wynik następujący: do zarządu wybrani zostali pp.: K. Ruprecht (prezes), Meldner (wice-prezes), H. Szefel (sekretarz), R. Knapp (zastępca sekretarza), G. Hintz (kasyer), B. Kenig (zastępca kasyera); kapitanem 1-ej załogi wybrany został p. B. Strauch, kapitanem 2-ej załogi p. M. Ruprecht; do komisyi rewizyjnej weszli pp.: L. Loos, G. Żarnowski i A. Matz.

Z chrześciańskiego Tow. dobroczynności.

W czwartek wysłana została nowa partya dzieci szkół średnich w liczbie 100 do Wiśniowej Góry; przedtem była wysłana tam druga ogólna grupa dzieci w liczbie 320. Jak słyszeliśmy, projektowane wysłanie trzeciej ogólnej grupy dzieci na kolonie zostało zaniechane z powodu braku środków.

Wypłata dodatkowej pensyi nauczycielom.

W piątek kasa główna miejska przy magistracie przystąpiła do wypłaty nauczycielom szkół miejskich dodatkowej pensyi za 20-letnią służbę nauczycielską w rozmiarze 240 rb. rocznie. Wypłata uskuteczniana jest za czas od 1 października 1915 r. do 30 czerwca 1916 roku, nadal zaś będzie uskuteczniana co kwartał.

Z tanich kuchni.

Dziś zostanie otwarta tania kuchnia robotnicza Zw. zaw. rob. przem. papierniczego przy ul. Średniej 23. Kuchnia ta była przez czas krótki zamknięta z powodu ujawnionych przez zarząd nieporządków. Paru członków, pracujących w kuchni usunięto.

Bony 20-kopiejkowe.

W naszem mieście kursuje wiele bonów 20-kopiejkowych, zniszczonych, wielokrotnie sklejanych, a niekiedy lepkich wprost od brudu. Istnieje pogląd, iż za ich pośrednictwem rozszerza się zaraza świerzby. Wobec tego przypominamy, że Bank handlowy w każdy wtorek przed południem wymienia bony podniszczone na nowe. Obecnie rzadko kto zgłasza się w tym celu do Banku.

Z II rzem. Tow. poż.-oszczędnościowego.

Ogólne zebranie członków II-go łódzkiego rzemieślniczego Tow. poż.-oszczędn. odbędzie się dnia 13 b. m. o godz. 2 po poł., w lokalu Resursy rzemieślniczej, Widzewska 117, zamiast — jak to poprzednio zapowiadano — dnia 6 b. m.

Z Helenowa.

Dziś zabawa dziecięca, połączona z licznemi niespodziankami, oraz ogólnym pochodem dziecięcym po parku przy dźwiękach orkiestry. W muszli koncert Ł. O. S. pod dyrekcyą Br. Szulca i A. Türnera, oraz deklamacye p. A. Szarkowskiego.

Kontrola otrzymujących zapomogi.

W dzielnicach zapomogowych wywieszono ogłoszenie, wskazujące obowiązek zawiadomiania ze strony osób, otrzymujących zapomogi, iż posiadają krewnych za granicą, którzy nadsyłają tym osobom zasiłki pieniężne. Nieuskutecznienie tego grozi utratą prawa do zapomogi.

Z Opieki parafii św. Józefa.

Budżet miesięczny instytucyj Opieki parafialnej św. Józefa wynosi 1,688 rb. 74 kop.

Rada opiekuńcza wydaje na ochronki i kuchnie opieki 1,175 rb. miesięcznie, resztę pokrywa ofiarność obywateli. Z dniem 1 lipca dzieci w ochronkach opieki podzielono na komplety, stosownie do wieku i rozpoczęto prowadzenie systematycznej nauki czytania i pisania.

Zarząd Opieki czyni obecnie starania o nabycie większej ilości mydła dla obdzielenia niem po taniej cenie, oraz bezpłatnie mieszkańców parafii. Dotychczas rozdano 922 fun. mydła.

W ciągu ubiegłego miesiąca tania kuchnia na Kozinach wydała obiadów 21,306, w tem 2,316 bezpłatnych.

W I ochronce przy ul. Targowej róg Średniej 79, znajduje się 210 dzieci, w II przy ul. Zawadzkiej 52, jest 115 dzieci, w trzeciej zaś w Brusie, 78 dzieci. Miesięczny koszt utrzymania dziecka 2 rb. 93 kop. do 3 rb. 10 kop.

Z ochrony im. małż. Hertzów.

Przerwane na czas letni czynności ochrony wskutek restaurowania, od dnia 15 b. m. zostają wznowione. Na miejsce dziewcząt, które zostaną umieszczone staraniem zarządu w średnich zakładach naukowych, zostaną przyjęte kandydatki. Dla kilku starszych wychowanek urządzony zostanie od wakacyj wyższy kurs metody Froebla. Obecnie ochrona posiada wychowanek około 500. Wszystkie dziewczęta otrzymują obiady obecnie wydawane w każdej kuchni, a najbiedniejsze i śniadania.

Z Giełdy pracy.

W ubiegłym tygodniu pracowało za pośrednictwem giełdy pracy 556 robotników, z tych przy robotach miejskich 502 i prywatnych 54. Zarząd giełdy pracy wystosował memoryał do magistratu w sprawie podwyższenia płacy przy robotach miejskich.

Z I ambulatoryum miejskiego.

W ciągu lipca w I ambulatoryum miejskiem na Bałutach zasięgało porady 640 chorych, w czem 294 dzieci. Najwięcej się zgłosiło chorych na płuca, bo 152, oraz na żołądek i kiszki — 139, dalej idą choroby następujące: wycieńczenie, małokrwistość — 71, serca — 41, świerzba — 34, nerwowe — 19, tyleż reumatyzm, gruźlica płuc 17, nerek — 14. Z chorób zakaźnych zanotowano: influenzę (21 chorych), koklusz (16), odrę (5) i tyfus brzuszny (3).

Ł. O. S.

W. d. 8 b. m. odbędzie się w Helenowie koncert benefisowy dyr. Al. Türnera, muzyka, który przez swą długoletnią działalność artystyczną w Łodzi, jako pedagog, kompozytor, oraz kapelmistrz, zaskarbił sobie uznanie publiczności.

Program koncertu zapowiada, oprócz utworów Wagnera, Karłowicza, Nicode, i innych, wspaniałą symfonię Beethovena t. zw. „Bohaterską“ (Eroica).

Solistką wieczoru będzie p. Eugenia Trębaczówna z Warszawy, śpiewaczka. Orkiestra — powiększona.

W celu uniknięcia natłoku przy kasie helenowskiej, bilety wejściowe sprzedawane będą uprzednio w Helenowie, oraz w biurze koncertowem „Friedberga i Koca“, Piotrkowska 90.

Kradzieże.

Z mieszkania Jana Krauzego, Juliusza 26, skradziono bieliznę, garderobę i inne rzeczy, wartości 3,000 marek.

Z mieszkania Heleny Micke (Przędzalniana 10), skradziono garderobę i inne rzeczy, wartości 600 mraek.

Z fabryki Tow. akc. L. Grohmana (Targowa 60), skradziono pasy transmisyjne, wartości 240 marek.

Z fabryki Edelmana i Kyżyka (Benedykta 30), skradziono również pasy transmisyjne, wartości 300 marek.

Z mieszkania Zofii Szwarc (Anny 26), skradziono garderobę, wartości 1,800 marek.

OBWIESZCZENIE.

Prawomocnym wyrokiem sądu polowego przy Cesarsko-Niemieckiej Łódzkiej Gubernii Wojskowej z dnia 2-go sierpnia 1916 r., skazano na śmierć poddanych rosyjskich

Robotników:

1. Józefa Borkowskiego z Chojen,
2. Władysława Stachórskiego z Łodzi,
3. Romana Wylengę z Łodzi,
4. Antoniego Wojewódzkiego z Podlesia,
5. Andrzeja Papierskiego z Tuszyna

ponieważ posiadali oni broń palną i używali jej do napadów rabunkowych na mieszkańców kraju.

Wyrok spełniono dziś rano o godzinie 6 i pół przez rozstrzelanie.

Łódź, dnia 4 sierpnia 1916 r.

Gubernator wojenny:
Barth,
generał-porucznik.

Z nad Nidy.

Piszą nam co następuje:

Gdy się spojrzy na ruiny rozwalonych wiosek, na pola nieobsiane, na rzesze wynędzniałych, okryte łachmanami i zgłodniałe, wracające do swych siedzib, na bezbrzeżną nędze ludu, pracującego nad usunięciem rumowisk, rodzi się poważna troska. Otuchę czerpiemy jednak z żywotności narodu, z jego energii i instynktu samozachowawczego. Musimy uwzględnić niektóre niedogodności, wynikające z warunków chwili, i z rozmachem ludzi zdrowych i silnych jąć się raźnie pracy koło uratowania bytu i życia. Praca to znojna i trudna — lecz nie beznadziejna.

Pomimo olbrzymich wysiłków w innym kierunku, nowo wprowadzony zarząd dokłada starań, by życie kraju sprowadzić do normalnego łożyska. Starania te widać na każdym kroku, we wszystkich kierunkach zamarłego życia. Zgromadzenia gminne, rady szkolne, komitety obywatelskie, stowarzyszenia i t. p. rozwijają gorliwą działalność. — W wielu gminach, oprócz dawnych, powstały nowe szkółki ludowe, zasilane pieniężnie przez rząd; gmina Nowaczyce liczy ich kilkanaście. W Kotlicach szkółka gromadzi 60 uczących się dzieci; w Korytnicy, za staraniem właściciela, postanowiono założyć szkołę. W ochronce kotockiej, będącej pod kierunkiem pani M., znalazło schronisko kilkadziesiąt dzieci z najbiedniejszych rodzin. Po wsiach widnieją jeszcze okopy i nędzne lepianki, zamieszkałe przez najuboższych, w przeważnej jednak części włościanie ponaprawiali lub pobudowali nowe chaty i zabudowania gospodarcze. Powoli znikają ruiny dworków i budowli folwarcznych, powstają nowe, lub przywrócone do dawnego stanu. Wiele folwarków zdołano obsiać jako tako; siano i koniczyny sprzątnięto sucho; urodzaje są dobre, co wróży, że nie będzie głodu. Żniwiarki i młocarnie rozchodzą się w wielkiej ilości, bo ludziom pilno dostać się do nowego chleba.

W majątkach, dotąd nieobsianych, pracują nad przygotowaniami do zasiewów jesiennych; gdzieniegdzie pługi motorowe, wysłane przez zarząd wojskowy, zaorują leżące odłogiem obszary dworskie. Zboża na zasiew ma dostarczyć rząd za zwrotem należności za orkę i ziarno z przyszłych zbiorów. Oprócz tego wydaje się zaliczki na zboże, które ma się zebrać.

Wleczemy tę taczkę — byle dalej, byle bliżej końca, który, wierzymy, niepodległość i lepszą dolę nam przyniesie.

Z Wielko-Woli.

(W pow. opoczyńskim).

Korespondencya własna „Godz. Pol.“.

Przed wojną kilkotysięczna osada posiadała piękny kościół ze słynącym cudami obrazem Pana Jezusa, w gmachu klasztoru pobernardyńskiego mieściły się dwie szkoły i ochrona przygarniająca przeszło 100 dzieci, założona staraniem poprzedniego proboszcza, ks. Adamczyka, sklep współdzielczy, straż ogniowa ochotnicza, kasa pożyczkowa, sala teatralna i t. d. Obecnie osada świeci pustkami a prowizoryczne schroniska pozostałych mieszkańców dają smutny obraz zniszczenia. Z okazale zabudowanego rynku, pozostał zaledwie sąd, gmina i dom, w którym się mieścił sklep współdzielczy. Co nie uległo zbombardowaniu, zniszczyli uchodzący Rosyanie, paląc i rabując co się dało. Staraniem miejscowej obywatelki, p. Skórkowskiej i proboszcza ks. Laurmana, doprowadzono do względnego porządku kościół i urządzono szkołę w byłej sali teatralnej. Okoliczne obywatelstwo, na czele z ks. Laurmanem, p. Skórkowską i b. sędzią p. Wielowiejskim, utworzyło Komitet niesienia pomocy biednym, niosąc choć w części pomoc mieszkańcom Wielko-Woli i okolicy, która w promieniu kilkomilowym została również zniszczona wraz z czterema kościołami w sąsiednich parafiach.

Zbiory na ogół biorąc dobre, co choć w części pociesza nieszczęśliwych mieszkańców, którzy nie prędko dojdą do normalnego trybu życia.

Sz.

WARSZAWA.

Ku czci bohaterów.

(o) Warszawa uroczyście obchodziła wczoraj rocznicę stracenia pięciu członków rządu narodowego w r. 1864-tym. Pierwszy to raz od lat 50-ciu wolno było rocznicę te obchodzić. Skorzystano z rozluźnienia pętów i urządzono obchód, potężny swymi rozmiarami, poważny nastrojem.

Od rana w świątyniach Pańskich odbywały się nabożeństwa za dusze straconych przed pół wiekiem bohaterów. Główne nabożeństwo odbyło się w kościele po-franciszkańskim. Tam zebrali się przedstawiciele Zarządu miasta, Rady miejskiej, Rady Gł. opiekuńczej i innych organizacyj społecznych i politycznych. Miejsce honorowe zajęli weterani z r. 1863-go, oraz obecni w Warszawie legioniści.

Wotywę żałobną odprawił ks. rektor Podbielski w asystencyi kleru. Na chórze rozbrzmiewały śpiewy i orkiestra.

Już od rana na stokach Cytadeli gromadziły się tłumy ludzi u krzyża pamiątkowego. Właściwy jednak obchód zaczął się dopiero po południu. Ku Cytadeli z różnych stron miasta podążały grupy stowarzyszeń, instytucyj i t. d. na Plac Broni, skąd o godz. 6-ej pochód ruszył na miejsce uroczystości.

Znów przypomniały się pamiętne dni 3 maja. W pochodzie uczestniczyło kilkadziesiąt tysięcy ludności. Cała Warszawa spłacała dług pamięci tych, których nawet nazwiska przez długie lata musiały być pokryte milczeniem, bo publiczne ich wymówienie za zbrodnię poczytywano.

Już około godz. 7-ej nastąpiło poświęcenie krzyża na miejscu dawnej kaźni, przez ks. K. Gąsiorowskiego, poczem świetny ten kaznodzieja wygłosił mowę płomienną, podnoszącą znaczenie chwili.

Wśród dźwięków hymnu „Boże coś Polskę" zaczęło się składanie wieńców. Trwało długo, długo.

Nastąpiły przemówienia. Mówcy przemawiali od krzyża i z innych miejsc.

Po przemówieniach rozbrzmiał „Choral". Wrażenie było potężne.

Ze względu na porę spóźnioną szczegóły obchodu zmuszeni jesteśmy odłożyć do jutra.

Kronika warszawska.

Zarząd miejski.

(o) Po zamianowaniu członków magistratu m. Warszawy, zarząd miejski obecnie przedstawia się jak następuje:

Prezydent miasta — Zdzisław ks. Lubomirski.

Wiceprezydent i 1-y burmistrz — inż. Piotr Drzewiecki, 2-gi burmistrz p. K. Chmielewski.

Sześciu mianowanych członków zarządu miejskiego: 1) naczelnik milicyi — Franciszek ks. Radziwiłł, 2) skarbnik miasta Edward Zienkowski, 3) radca prawny (syndyk) — Władysław Kasprzycki, 4) naczelnik wydziału budowlanego — Franciszek Lilpop, 5) naczelnik wydziału zdrowia i dobroczynności publicznej — Kazimierz Koralewski, 6) naczelnik wydziału szkolnego— Zygmunt Gąsiorowski.

Wszyscy powyżsi członkowie zarządu miejskiego zajmują stanowiska swoje z nominacyi. Do stanowisk ich przywiązane są pensye, ustanawiane przez władzę nadzorczą w porozumieniu z magistratem.

Prócz powyższych 9-ciu osób zarządu miejskiego, należą doń jako ławnicy (rajcowie) z wyboru Rady miejskiej, wybrani na lat trzy, zajmujący stanowiska swoje bezpłatnie: 1) ks. kanonik Kazimierz Bączkiewicz, asesor konsystorza; 2) adw. Leon Błaszkowski; 3) Stanisław Karpiński, dyrektor Banku tow. współdzielczych; 4) Zygmunt Kmita, kand. nauk społecznych; 5) dr. Zdzisław Paderewski; 6) inż. Stefan Przanowski, przewodn. sekcyi żywnościowej; 7) Markus Majer Rundstein, przemysłowiec; 8) dr. Karol Rychliński; 9) Gustaw Simon, publicysta; 10) Karol Strassburger, b. dyrektor handlowy kolei warsz.-wied.; 11) Teodor Töplitz, przemysłowiec; 12) Adolf Weissblatt, inżynier.

Wybrany na ławnika dr. Radziwiłłowicz zrzekł się mandatu ze względu na pokrewieństwo swoje z burmistrzem Chmielewskim.

Pierwsze posiedzenie nowego zarządu miejskiego odbędzie się we wtorek 8 b. m.

Podatki podmiejskie.

(o) W niektórych gminach podmiejskich przyjął się zwyczaj, że władze gminne nakładały stosunkowo nizkie podatki „z morga" na rzecz gminy, a natomiast, liczono właścicielom domów 200 rb. ubezpieczenia za mórg. Ponieważ zaś domy, wille i letniska dają dochód bardzo mały, przeto podatek taki był niezmiernie uciążliwy. Już za czasów rosyjskich władze znosiły takie uchwały, aczkolwiek dochody były wtedy większe.

W roku bieżącym znowu niektóre rady gminne ustanowiły ten uciążliwy podatek, mimo że letniska nie dają żadnego dochodu. Władze niemieckie jednak nie zatwierdziły uchwały i postanowiły, że podatek gminny wynosić powinien 200 proc. podatków głównego podymnego i gruntowego.

Regestracya strat wojennych.

(o) W tych dniach władze zatwierdziły skład osobisty 15 komisyj szacunkowych miejskich na Warszawę. Do komisyi tych weszli przedstawiciele stowarzyszenia właścicieli nieruchomości, Stowarzyszenia kupców polskich, związku kupców m. Warszawy, Warszawskiego Stowarzyszenia lokatorów, Towarzystwa wzajemnej pomocy właścicieli nieruchomości, oraz kom. zgr. rzemieślniczych. Wczoraj odbyło się zebranie przewodniczących tychże komisyj, w lokalu wydziału regestracyi strat wojennych przy R. O. G. Na zebraniu tem ustalono główne podstawy pracy szacunkowej dla komisyi okręgowych. Zaznaczyć należy, że biura komisyj okręgowych w Warszawie czynne są już od paru tygodni, w czasie których przyjmowano deklaracye, oraz udzielano informacyj zgłaszającym się poszkodowanym.

Adres podwładnych.

(o) Wobec powołania K. Kowalewskiego do Zarządu miejskiego i do piastowania naczelnego stanowiska w Wydziale zdrowia i dobroczynności publicznej, liczni urzędnicy Wydziału dobroczynnego złożyli p. Kowalewskiemu zbiorowy adres, z zaznaczeniem, że osobiste zdolności i praktyka wieloletnia w tym kierunku dadzą mu nadal pole do pracy w tej dziedzinie.

Nowy gmach poczty.

(o) Roboty około zupełnego wykończenia gmachu nowej poczty na placu Wareckim posunęły się o tyle, że gmach będzie gotów w pierwszych dniach września i oddany do użytku publicznego. Po przeniesieniu do nowego gmachu wszystkich biur poczty, obecny lokal przy ul. Mazowieckiej, mieszczący się w siedzibie banku Wołżańskiego, użyty będzie na cel inny.

Kosze na ulicach.

(o) Dla zapewnienia miastu czystości i dla ochrony ulic od zaśmiecania przez przechodniów, Urząd zdrowia publicznego zaprojektował ustawienie na chodnikach koszów, do rzucania niedopałek od papierosów, papierosów i t. p. śmieci; kosze zaprojektowano narazie ustawić na ulicach pryncypalnych w odległości sto metrów jeden od drugiego.

Handel wodami mineralnemi.

(o) Dla sklepów z wodami mineralnemi władze wyznaczyły czas handlu: dla Warszawy do godz. 11 wieczór, dla Pragi do godz. 10 wieczór.

Dowóz Wisłą.

(o) W ostatnich dniach zwiększył się do Warszawy dowóz statkami produktów spożywczych, dostarczanych z nadbrzeżnych miejscowości i powiatów płockiego i innych miasteczek, dowożone są również w znacznej ilości owoce, kartofle, oraz drób. Ten ostatni nabywany bywa na jarmarkach przez wędrujących przekupniów dla sprzedaży w Warszawie; płacą oni na miejscu kurczeta od 60 do 90 kop. za sztukę.

Loterya artystyczna.

(o) Przypominamy, że jutro t. j. w poniedziałek dn. 7 sierpnia, o godzinie 12 w poł., odbędzie się ciągnienie loteryi artystycznej w gmachu „Zachęty". Wszystkie obrazy przeznaczone na loteryę wystawione są w jednej z sal wystawy.

Korporacya „Mazovia".

(o) Pierwsza w kraju zawodowa korporacya słuchaczów Kursów dla Drogistów w Warszawie, p. n. „Mazovia" została zatwierdzona i mieści się przy ul. Zgoda Nr. 1 m. 14, w lokalu kursów. Celem korporacyi jest niesienie pomocy materyalnej niezamożnym członkom i szerzenia szerszej wiedzy zawodowej wśród członków korporacyi. Oznaki korporantów: Czapka kroju konfederatki błękitna z paskiem amarantowym szerszym i zielonym, węższym i sznurkiem złotym z przodu i znaczek w klapie: Merkury z kielichem. Uroczyste otwarcie korporacyi nastąpi 15 sierpnia b. r.

Kradzież.

(o) Piotr Hryniewicz, artysta teatru Rozmaitości, zameldował w 6-ym komisaryacie, że z mieszkania jego przy ul. Żelaznej Nr. 42, nieznani sprawcy skradli pelerynę futrzaną, wartości 100 rb., oraz kasetkę żelazną, zawartości której nie zna, jako złożonej u niego na przechowaniu. Znajdujące się w mieszkaniu szafy, kredens i biurko, złodzieje pootwierali łomem, co jednak zostało skradzione również określić nie może, gdyż rzeczy te należały do p. Landau, który obecnie przebywa w Rosyi. Dochodzenie w sprawie wykrycia sprawców kradzieży niezwłocznie wdrożono.

Z Sądów.

Kradzież złota.

(o) Wczoraj sąd okręgowy pod przew. sędziego Strzody rozpoznał sprawę szeregu osób, oskarżonych o udział w głośnej w maju r. b. kradzieży pieniędzy, prawie wyłącznie złota, na sumę przewyższającą 500 rb., z mieszkania rabina Józefa Lauentera w Warszawie.

Suma skradzionych pieniędzy sięgała prawie 1,000 rb.

Były to oszczędności, które sędziwy, 83-letni rabin gromadził, zamierzając na schyłku życia wyjechać do Palestyny.

Pieniądze, przechowywane zasadniczo w złotych 10-cio rublówkach znajdowały się w komodzie, co zaobserwował jedenastoletni Noech Perlmuter, wnuczek rabina.

W dniu 21 maja dziecko zniknęło z domu, a wraz z niem złoto rabina, przeznaczone na wyjazd; wszczęte poszukiwania doprowadziły na drugi dzień do odszukania dziecka; złoto przepadło, jak mówił chłopiec, w sposób następujący:

Do kradzieży namówił go 12-letni Josek Sztrozberg, obiecując, że jeżeli dostarczy mu złoto rabina, otrzyma po 50 groszy od każdego rubla; skradłszy dziadkowi złoto udał się do mieszkania Joska Strozberga, doręczył mu złoto i zażądał obiecanej nagrody; wówczas jednak rodzina Strozbergów odebrała mu złoto, poczem wyrzuciła go.

Stawieni przed sąd Strozbergowie oświadczyli, że nie znają wcale wnuczka rabina, że nikt go do kradzieży nie namawiał i że nikt z nich pieniędzy od niego nie otrzymał.

Stając w charakterze świadka 11-letni Noech Perlmuter bardzo kategorycznie potępił oskarżonych, z wielką pewnością siebie i oburzeniem opowiadając, jak niegodnie oszukali go Sztrozbergowie i zabrali mu skradzione u dziadka złoto. Wobec młodocianego wieku tego świadka, w dodatku wyglądającego na lat 6 lub 7, za stołem sędziowskim zdecydowano sprawdzić, czy dzieciak, który tak kategorycznie potępiał oskarżonych, jest dość rozwinięty i zna się na pieniądzach; pokazywano mu różne pieniądze kazano liczyć i t. p.; okazało się, że chłopak doskonale zna się na pieniądzach zarówno rosyjskich, jak i niemieckich, liczy szybko i wprawnie, a bierze do ręki banknoty tym znanym obecnie w Warszawie gestem, ku górze, by sprawdzić pod światło, czy banknot nie dziurawy. Próba sprawności 11-letniego malca wypadła dlań tak korzystnie, że przewodniczący oświadczył, że chłopiec nie powinien kraść, lecz pracować, a widocznie ma duże zdolności bankierskie.

Zbadany w charakterze świadka 83-letni rabin Lauenter nie dorzucił do sprawy nic nowego, po za żalem za straconemi pieniędzmi.

Prokurator wnosił o oddanie nieletnich członków rodziny Strozbergów do zakładu wychowawczo-poprawczego co do rodziców zaś — o skazanie Strozbergowej (matki) na 9 miesięcy więzienia, Strozberga (ojca) na rok więzienia.

Obrońcy oskarżonych referendaryusz Kozłowski i adw. przys. Luxemburg wnosili o uniewinnienie, uważając, że zeznanie 11-letniego Perlmutera, który popełnił kradzież, nie jest wiarogodne.

Sąd uznał 12-letniego Joska Strozberga za winnego namówienia do kradzieży i postanowił oddać go do zakładu wychowawczo-poprawczego.

17-letnia siostra jego skazana została za paserstwo na miesiąc więzienia, matka na 3 miesiące więzienia, wreszcie ojciec — na 5 miesięcy więzienia.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś po raz ostatni przed zejściem z repertuaru „Kościuszko pod Racławicami".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Czerwony goździk".

Teatr Polski. Dziś i jutro „Dorian Gray", w próbach „Michasia i jej matka" Flersa i Caillavet'a.

Teatr Mały. Dziś po raz pierwszy „Ojciec" Strindberga, z p. Adwentowiczem w roli głównej.

Teatr Letni. Dziś po raz drugi sztuka patryotyczna G. Zapolskiej p. t. „Sybir".

Teatr Nowości. Dziś i dni następnych „Zemsta nietoperza" Straussa.

Teatr Praski. Dziś po raz ostatni „Dwaj malcy", jutro premiera 4-o aktowej sztuki mieszczańskiej p. t. „Zuchy krakowskie".

Teatr w Dolinie Szwajcarskiej. Dziś „Na foyer baletowem" i „Wesoły garnizon", oraz 1-y akt „Księżny Gerolstein".

Zebranie banku przemysłowego.

(o) Na dzisiejszem zebraniu akcyonaryuszów odczytano sprawozdanie Rady, które mówi, iż rok 1915 był dalszym ciągiem wielkiej wojny europejskiej, która od samego początku utrudnia lub wręcz tamuje życie ekonomiczne całego naszego kraju. Wprawdzie od początku roku dało się zauważyć pewne uspokojenie, rezultatem którego było zupełne zaprzestanie wycofywania wkładów, nawet napływ nowych wkładów.

Trwające moratoryum wekslowe bardzo ujemnie wpływało na płatność naszych dłużników, z których większość korzystała w całej rozciągłości z tego prawa i dopływ gotowizny z tego źródła był nieznaczny:

Bank, narówno z innemi instytucyami kredytowemi w kraju, nie jest w możności określenia ścisłej wartości aktywów, ponieważ można je tylko przypuszczalnie oceniać i dlatego przy ocenianiu naszych aktywów stosowaliśmy zasadę ostrożności. Tak sporządzony bilans da możność Bankowi stałego i pewnego rozwoju przy powrocie do życia normalnego.

Postanowiono następujące wnioski Rady:

1) ażeby Ogólne Zebranie zatwierdziło sprawozdanie za rok 1915, rachunek zysków i strat, oraz bilans na 1-go stycznia 1916 roku,

2) ażeby wykazany za rok 1915 zysk rozdzielić w sposób następujący:

a) 5% na kapitał Zapasowy rb. 873,50; b) na amortyzacyę kosztów organizacyi Banku rb. 13,519,27; c) na wynagrodzenie Komisyi Rewizyjnej rb. 750; d) dołączyć do sumy zarezerwowanej z zysku za rok 1914 rb. 2,327,43: razem rb. 17,470,20.

3) ażeby Ogólne Zebranie zatwierdziło budżet wydatków Banku na rok 1916, wynoszący sumę rb. 194,407,75, zostały przez akcyonaryuszów przyjęte.

Wybory powołały na członków Rady pp.: F. Malinsky'ego, I. Preissa, I. Belohribka, P. Jarnuszkiewicza, S. Szymańskiego, J. Dmochowskiego, J. Witkiewicza, A. Gintowta. Do Zarządu: St. ks. Lubomirskiego, St. Pfeiffera, B. Broniewskiego, A. Raucha, a do komisyi rewizyjnej: J. Żelisławskiego, I. Balińskiego, Lewickiego, A. Szuberta i Teisingera.

Vester.

Pogrzeby w Warszawie.

Powązki.

(o) Moczulski Stanisław, l. 60, garbarz, z kośc. św. Augustyna, godz. 5 po poł.; Jagodzińska Klara, l. 67, emerytka, z kośc. św. Jana, godz. 4 po poł.; Płużański Antoni, l. 68, adwokat administrator domu, Browarna 17, godz. 3 po południu.

Na Bródno:

Wiech Michał, l. 46, majster szewski, szp. Praski, godz. 11 rano; Nowacki Antoni, l. 77, majster szewski, szp. Dz. Jezus, godz. 2 po poł.; Tessaro Józef, l. 52, cukiernik, szp. św. Ducha, godz. 11 rano.

(o) „Deutsche Warsch. Ztg." pisze z powodu rocznicy wzięcia Warszawy:

„Zajęcie Warszawy, stolicy Polski, było dla nas, Niemców, wojskowem i historycznem wydarzeniem niesłychanej doniosłości. Podobnie jak poprzednie zajęcie miasta królewskiego, Brukseli, złożyło w nasze ręce los wplątanego w winę mocarstw zachodnich państwa belgijskiego, tak samo jak później inne miasto królewskie, Białogród, ognisko niepokoju dla całego europejskiego południa wschodniego zostało przez nas wzięte, tak samo powiewała i nad trzeciem miastem królewskiem, nad Warszawą, chorągiew niemiecka, oznaka, że losy kraju, sąsiadującego z nami na wschodzie, złożone zostały w nasze ręce i że nie będzie już o nich stanowiła bizantyjsko - półazyatycka potęga, która nienasycenie dąży do pogwałcenia innych narodów, do wysysania ich ekonomicznie i umysłowo. Polska, po wydarzeniach dwóch lat wojny nie jest już dla nas krajem obcym. Tysiące naszych braci, którzy radośnie poszli do boju, by bronić wielkości i wolności Niemiec, śpią w ziemi polskiej, użyźnionej na rozległych obszarach najszlachetniejszą krwią niemiecką. Z olbrzymiemi walkami, uwieńczonemi zajęciem Warszawy, złączone są jaknajściślej w wyobrażeniu narodu niemieckiego nazwiska Hindenburga, Mackensena, ks. Leopolda bawarskiego i Beselera, które w historyi niemieckiej nazawsze żyć będą.

„Ale jeszcze większe znaczenie, iż dla nas, ma dzień 5 sierpnia r. 1915 dla narodu polskiego. W tym dniu usunięta została ciążąca nad nim przemoc Rosyi i otwarta znów została droga do rozwoju ideałów narodowych ludu, od lat 100 przytłoczonego wszelkimi środkami gwałtu politycznego i wojskowego. Nie mamy potrzeby wyliczać krok za krokiem rozwoju życia narodowego Polaków, jaki dokonał się w ciągu roku albowiem fakty mają wszyscy jasno przed oczyma. Gdy w latach późniejszych Polska cieszyć się będzie ze swych instytucyj narodowych, gdy spokojny dalszy rozwój rozjaśni zaśmione jeszcze dzisiaj miejscami spojrzenie, wówczas dzień 5 sierpnia r. 1915 będzie dla Niemców i dla Polaków wspólnem świętem. Dla Niemców etapem na drodze do utrzymania wielkości państwa niemieckiego, dla Polaków — dniem rozpoczynającego się odrodzenia działalności narodowej".

Prasa warszawska milczeniem przyjęła rocznicę wygnania Rosyan z Warszawy.

Milczenie niekiedy coś oznacza. Powiedziano nawet: kto milczy, ten się zgadza. Możnaby tedy sądzić, że w ten sposób drukowana „opinia" warszawska wyrazić chciała swą zgodę na to, co rok temu nastąpiło.

Bywa jednak, że milczenie ma jeszcze inne znaczenie. Oto ktoś nie chce, nie może powiedzieć tego co myśli, albo znów nie ma nic do nadmienienia.

W danym jednak razie wydaje się najprawdopodobniejszem, że prasa warszawska nie chciała i nie mogła powiedzieć tego, że — nie ma nic do powiedzenia.

Prasa warszawska bowiem już nie od dzisiaj tem różni się od innych pras, że w przejawach życia zbiorowego jest zawsze tylko niemym świadkiem. Wychowała ją tak b. p. cenzura rosyjska i w tej roli najwygodniej się ona czuje. Nie potrzeba myśleć, wysilać mózgu nad wyrobieniem sobie jakiegokolwiek poglądu. Wystarczy — nic nie mówić. Milczeć.

A to prasa warszawska potrafi, jak żadna.

Dlatego też i przed wojną i podczas wojny wszystko, co się dzieje, dzieje się przeważnie bez udziału tej prasy.

Ona jest tylko ciągle i stale niemym, milczącym świadkiem...

Z życia wygnańców.

Troska o dzieci wygnańców.

Potrzeba dostarczenia dzieciom wygnańców polskich na ziemiach rosyjskich troskliwej i umiejętnej opieki jest wciąż jeszcze bardzo palącą. Coraz nowe zastępy przygotowanych pośpiesznie ochroniarek i nauczycielek stają do pracy, a brak wciąż daje się odczuwać. Wobec tego Komitet główny towarzystw pomocy ofiarom wojny utrzymuje nadal swoje trzymiesięczne kursy dla ochroniarek i wychowawczyń — i po krótkiej przerwie wakacyjnej w d. 15 b. m. rozpocząć zamierza nowy kurs. Zapisów napływa wciąż ogromna ilość. Internat czynny będzie, jak dotychczas; w obecnej chwili korzystają z niego słuchaczki kursów wakacyjnych dla nauczycielek Polskiej Macierzy Szkolnej. (WAT.).

Z kolonii polskiej w Odesie.

„Tygodnik Odeski“ donosi, że dnia 23 lipca odbyło się walne zgromadzenie odeskiego komitetu polskiego, na którem zgromadziło się aż... 38 osób z ogólnej liczby 474 członków. Fakt ten wymownie świadczy o braku zrozumienia obowiązków obywatelsko-społecznych wśród tamtejszej kolonii polskiej. Nader ożywioną dyskusyę wywołała sprawa sadyby „Domu Polskiego“, ze względu jednak na nieobecność firmowych właścicieli budynku sprawa nie mogła być ostatecznie zdecydowana, zebrani jednak upoważnili Radę, by poczyniła wszelkie kroki zmierzające do załatwienia tej bardzo dla Polaków w Odesie palącej sprawy. Co się zaś tyczy braku zrozumienia celów prac w komitecie, to uskarżano się na coraz to większy zastój i niedbalstwo wśród kolonii, które za wszelką cenę musi być usunięte ostatecznie w najbliższej przyszłości. (WAT.).

Z nowych wydawnictw polskich na wygnaniu.

Sekcya kulturalno-oświatowa towarzystw polskich w Rosyi pracuje na ogół bardzo umiejętne nad dostarczaniem nieodzownego pokarmu duchowego rzeszom wygnańców polskich w Rosyi. Obecnie mamy do zanotowania świeżo wydane, doskonale opracowane „Uwagi i wskazówki dla pracowników oświatowych“, które winny stać się nieodzownym podręcznikiem dla licznego grona polskich pracowników na niwie oświatowej na wygnaniu. Uwagi te i wskazania natchnione są następującą myślą, którą jako motto słusznie na czele ich umieszczono: „Ci, którzy nigdy nie zetknęli się z taką pracą, co jak zdrój przepływa przez serca pacholąt, sądzą, że szkoła ludowa to kuźnia, w której kuje się alfabet, sylaby, zgłoski, dodawanie, odejmowanie, mnożenie i dzielenie, a przy tem wkłada pióro do ręki i uczy pisania. Nikt ostatecznie nie zaprzeczy, iż takie szkoły-kuźnie bywają. Lecz są inne akademie narodowe, uniwersytety wiejskie, świątynie, pełne natchnienia, a wielkość ich nie od innego planu ani innych podręczników, lecz od wielkiego serca nauczyciela zależy“. Druga książeczka p. t. „Dzieciom Polskim“ zawiera szereg pogadanek popularnych, ujmujących pięknie szereg momentów z historyi Polski, wspomnień o dążeniach szlachetnych i wysiłkach dusz młodych, wskazując drogi, „na które ławą wejść winny dzieci ludu polskiego“. Wreszcie trzecie wydawnictwo tejże Sekcyi to „Mapa ziem polskich, litewskich, ruskich i sąsiednich“. Margines dobrze opracowanej mapy tej zajęły ryciny i ilustracye, jako to widoki ziem polskich, typy ludu polskiego i t. d. (WAT.).

Minister rolnictwa a wygnańcy polscy.

Rosyjski minister rolnictwa, Naumow, zwrócił się z listem do premiera Stürmera, w którym oświadcza co następuje: „Nasza ofenzywa i związane z nią uwolnienie szeregu gubernij od armij okupacyjnych pozwala ewakuowanej w swoim czasie ludności tych gubernij powrócić do ziemi rodzinnej i jąć się odbudowy zrujnowanego gospodarstwa. Jednocześnie rząd ma do spełnienia zadanie organizacyi pomocy państwowej dla ludności tych miejscowości, gdyż bez pomocy państwa ludność ta nie będzie w stanie odbudować swych gospodarstw“. Naumow proponuje utworzyć do spraw tych osobną specyalną Radę międzywydziałową. Zdaniem jednak pism polskich w Rosyi pożądanem byłoby mniej „Rad“ i „wydziałów“, a więcej pomocy materyalnej, więcej środków finansowych i więcej realnych dowodów „pomocy“. (WAT.).

Wieści z Rosyi.

Rosyjska charakterystyka własnych rządów okupacyjnych.

Pod tytułem: „Tajemnica bynajmniej nie wojskowa“ „N. Wremia“ zamieszcza artykuł następujący, w którym piętnuje rosyjskie rządy na terytoryach zdobytych.

„Od czasu, jak zajęcie Kimpolungu oddało w ręce nasze całą prawie Bukowinę, upłynęło już kilka tygodni. Zdążyliśmy następnie posunąć się naprzód zarówno w Galicyi jak i w Bukowinie i zajmowane przez nas terytorium rozszerza się stopniowo z dniem każdym.

O tem, co się dzieje w tym czasie na froncie, dowiadujemy się z codziennych komunikatów urzędowych. Natomiast wypadki w sferze okupacyi, poza bezpośrednią sferą działań wojennych, okryte są tajemnicą, iż mamy wrażenie, że się tam zupełnie nic nie dzieje.

A jednak, coś tam dziać się powinno. Półtora roku temu w kwestyi tej zachowywano takąż surową tajemniczość, jaką zamierza się widocznie zachować i obecnie. Ostatecznie dowiedzieliśmy się, że w Galicyi wprowadzono jakiś zarząd połowiczny, nie podwładny rządowi centralnemu w Petersburgu, ale też i niezupełnie zależny od władz wojennych. Stał się powszechnie znanym i cały smutny skład tego zarządu z osób nieprzygotowanych i ciemnych, które różniły się jedna od drugiej tem tylko, że jedni szkodzili powadze imienia rosyjskiego i wyrządzali krzywdę ludności miejscowej wskutek niedomyślności lub błędów, inni w sposób występny wyzyskiwali wszystko, co mogli, starając się wyciągnąć jaknajwięcej zysków osobistych z „korzystnej“ nominacyi.

Cisza głęboka, jaka zaległa dokoła wszystkiego, co się dzieje bezpośrednio poza linią bojową, wzmacnia tylko podejrzenie, że nie przedsięwzięto tu widocznie żadnych nowych środków, że wszystko idzie po dawnej drodze, to znaczy, że i w przyszłości oczekiwać należy tych samych starych opłakanych rezultatów.

Dla nas osobiście jest to zgoła niepojęte, w jaki to sposób na terytorium nieprzyjacielskiem, zajętem prawem wojny, niech to będzie nawet pokrewna nam Galicya, odrazu powstaje nowy zarząd cywilny. Jedyną władzą możliwą jest tu władza wojskowa, która jest nietylko związana ogromną odpowiedzialnością i odznacza się dyscypliną, ale dobrą jest i z tego względu, że nie będzie przed czasem rozstrzygać kwestyj cywilnych. Nie dotknie ona religii i nie będzie nawracać unitów galicyjskich.

Nie będzie ona rozwiązywać kwestyj narodowych i w sposób bezsensowny grozić jednym, obiecywać innym. Nie będzie ona ustanawiać w kraju jakiejkolwiek polityki wyrobu własnego, której nie będzie kontynuować, a która jednak skrępuje w przyszłości istotnych przedstawicieli rosyjskiej władzy państwowej, gdy Galicya, jak się spodziewamy tego, przyłączona będzie do swej dawnej „ojczyzny“.

Z bólem w sercu za sprawę rosyjską przypominamy eksperymenty galicyjskie hr. Bobrińskiego i z trwogą myślimy: czy znowu wypadnie przeżyć nonsensy przypadkowego i niepożądanego nagromadzenia wojskowych, nawpółwojskowych i zgoła cywilnych „władz“, wśród których z dawną nieznajomością rzeczy rozstrzygane będą najpoważniejsze i bolesne sprawy umęczonego kraju, zaś drapieżnicy, którzy zlecą się ku zdobyczy, wznowią swe ciemne sprawy?

Daj Boże, by tego nie było. Przeszłość uczy“.

Zadania polityczno-państwowe Rosyi w Azyi.

Generał Kolubakin w dwóch obszernych feljetonach, zamieszczonych w „Now. Wrem.“ opisuje przeszłość Mezopotamii; z reminiscencyj zawartych w końcu drugiego feljetonu—autor przeszedł do teraźniejszości i pisze dosłownie co następuje: Nie uprzedzając wypadków, winniśmy mieć na względzie, iż przy pewnej niejasności i nieokreśloności tego, jak ułożą się nasze stosunki z państwami bałkańskiemi, winniśmy być gotowi, aby oprócz zajęcia Erzerumu, „na wszelki wypadek“, zabezpieczyć i nawet otworzyć komunikacyę bezpośrednią z morzem Śródziemnem przez przesmyk wprost do Alexandrety; najlepszy kierunek to Erzerum — Mossul, tembardziej, że od Mossulu idzie już gotowa linia kolei niemieckiej Bagdadzkiej. Ta sytuacya winna być zabezpieczona przez połączenie z Rosyą, związana bezpośrednio najkrótszą drogą z Rosyą, jako oazą administracyjną w szerokiem tego słow naczeniu. Będziemy więc czekali na tę wielką drogę komunikacyi bezpośredniej Rosyi przez łańcuch gór, Erzerum i Mossul do błękitnych wód Alexandrety, najlepszego portu na morzu Śródziemnem. Ciekawe, co o wywodach tych powie prasa ormiańska.

Narady postępowych stronnictw.

Według zapewnień „Rieczi“ w Moskwie odbędą się wspólne narady wszystkich postępowych stronnictw i grup z całej Rosyi. Czynny udział w naradach tych wezmą przedstawiciele obozów, stojących na gruncie programów liberalnych i konstytucyjnych, bez względu na różnice w szczegółach programowych. Utrzymują, że przewodniczącym narad będzie Milukow albo Guczkow.

O liczbę żydów w Rosyi środkowej.

Min. spraw wewnętrznych zbiera obecnie informacye o liczbie żydów, którzy osiedlili się w guberniach wewnętrznych Rosyi, a to w celu przeprowadzenia w drodze prawodawczej okólnika ministra ks. Szczerbatowa o częściowem zniesieniu strefy osiadłości dla żydów. Projekt ma być wniesiony do Dumy jeszcze przed 1 listopada.

Tysiące cerkwi w gruzach.

Jak dowiaduje się „Kołokoł“, archierej Eulogiusz donosi synodowi rosyjskiemu, że większość cerkwi prawosławnych w odebranej części Wołynia leży w gruzach, przeto prosi o asygnowanie znacznych funduszów na odbudowę. Utrzymują, iż na odbudowę tę trzeba będzie przynajmniej 12 do 15 milionów rubli. Kto pieniądze te ma dostarczyć, zostało na razie jszcze nie zdecydowanem.

Najnowsze fiasko rządu rosyjskiego.

Na łamach prasy rosyjskiej wznowiła się w ostatnich czasach gorąca polemika o rolę związków ziemskiego i miejskiego. „Birż. Wied.“ zamieściły anonimowy wywiad z osobą wpływową, która postawiła organizacyom społecznym trzy ciężkie zarzuty. Pierwszy i najważniejszy ze stanowiska oskarżycieli to ten, że związki rewolucyonizują masy, drugi — to rzekome notoryczne nadużycia pieniężne, trzeci — to ukrywanie od wojska poborowych i pospolitaków na posadach w związkach. Aby odparować te zarzuty, nie poparte zresztą żadnym materyałem dowodowym, prasa postępowa zamieściła wywiady z prezesami obu związków ks. Lwowem i Czelnokowem, a także, co ważniejsze, rozmowy z generałami Aleksiejewem, Brusiłowem, Kuropatkinem i Ewertem. Wszyscy oni jednogłośnie wystawili pracy związków na froncie jaknajchlubniejsze świadectwo. Kampania anti-związkowa, z którą dość otwarcie utożsamiał się rząd petersburski, spełzła na razie na niczem i zakończyła się zupełnem fiaskiem.

Niezadowolenie z ofenzywy.

„Wieczernieje Wremia“ podkreśla, że w kraju rozpowszechnia się niezadowolenie z powolnego tempa ogólnej ofenzywy rosyjskiej, która uwieńczona została dotąd bardzo nikłymi rezultatami w porównaniu z poniesionemi dotąd wielkiemi ofiarami. Najciekawsze, że wydrukowano to w organie nacyonalistów.

„Lekkomyślność“ polska.

„Ruskoje Znamia“ pod tytułem „Zgoda polsko-rosyjska a zawieszenie broni“ zamieszcza znamienny artykuł, z którego warto przytoczyć co następuje: „Jak gdyby jest zgoda pomiędzy Polakami a Rosyanami, a jednocześnie zgody nie ma, jeno zawieszenie broni, na które rzucają cień lekkomyślne kule z poza Wisły i echa niebraterskich szumów z Warszawy i Krakowa. Niejako czujemy się i my Rosyanie i poszczególni Polacy, jakoby w obozie „Moskowitów“. Dla czego to? Dlaczego, panowie? Przyczyną tą jest wieść o wolności, o odrodzeniu ojczyzny, która ogarnęła was radością. Staliście się dziećmi, a dzieci z radości zawsze tracą równowagę. Wolności? Otrzymacie ją. Wy już czujecie jej oddech, nie za górami jest ona. Lecz posłuchajcie nieco trzeźwego rozsądku.

Ten głos „zdrowego rozsądku“ z „Russk. Znam.“ żąda, aby Polacy przestali otwierać szkoły polskie w guberniach mińskiej, witebskiej i mohylowskiej. „Jedno z dwojga, panowie, albo będziemy wojowali, albo pieścili się z wami. Gwałtem nie chcemy was zrobić „swoimi“. Jak chcecie, ale wasz sposób postępowania jest dość lekkomyślny“. A więc lekkomyślność zarzucają reakcyoniści rosyjscy Polakom na samym początku trzeciego roku wojny światowej... I to warto zapamiętać.

8 arcybiskupstw prowosławnych.

W Synodzie rozpatruje się obecnie kwestya obsadzenia 8 arcybiskupstw prawosławnych w Rosyi, w tej zaś liczbie warszawskiego i chełmskiego.

Likwidacya posiadłości niemieckich w Azyi.

W petersburskich kołach politycznych potwierdzają się pogłoski o rozciągnięciu prawa likwidacyi posiadłości niemieckich także na gubernie stepowe, na Azyę środkową i Syberyę. Prawo to weszło już w życie.

To i owo.

Najtrudniejszy egzamin na świecie.

Z całą stanowczością można twierdzić, że w żadnym kraju na świecie niema egzaminu tak trudnego, jak w „państwie środka“. Od kandydatów wymaga się tam najniemożliwszych wiadomości tak, że kto taki egzamin zda, może śmiało być z tego dumnym.

Do pierwszego egzaminu dopuszczony kandydat musi się wykazać nieskazitelnem życiem własnem, oraz czterech pokoleń wstecz. Jeżeli wśród jego przodków znalazł się jakiś golarz, aktor, kat lub sądownie karany, kandydat pozbawiony zostaje na zawsze prawa zdawania egzaminu.

Pierwszy egzamin odbywa się zawsze w miejscu urodzenia kandydata i to na podstawie „świadectwa moralności“ wydanego przez wszystkich mieszkańców gminy. Nie jest to łatwy egzamin: corocznie staje doń setki tysięcy osób, a zdaje go zaledwie kilkuset kandydatów, którzy otrzymują tytuł i stopień „siut saj'a“, to znaczy „kwitnącego talentu“.

Drugi egzamin, odbywany tylko co trzy lata, daje prawo noszenia tytułu „tsi-jin'a“ (dojrzałego męża). Jest on jeszcze trudniejszy już chociażby tylko dlatego, że nie ma ograniczonego zakresu wymaganych wiadomości. By go zdać, trzeba odpowiedzieć na każde pytanie, jakie zadadzą egzaminatorowi. Przez cały tydzień trwania egzaminu są kandydaci pod ścisłym dozorem, zamknięci każdy w osobnej celi, tak jak u nas więźniowie. Przedtem składają przysięgę, że w niczem nie naruszą przepisów i postępować będą z godnością. Za najmniejsze wykroczenie czeka ich surowa kara, za samą zaś tylko próbę przekupienia lub zjednania sobie egzaminatora, podlegają natychmiastowej karze śmierci.

Wreszcie trzeci egzamin odbywa się w pewnych ściśle określonych terminach w Pekinie, przed komisyą złożoną z najwybitniejszych uczonych i profesorów, a zdanie go zapewnia kandydatowi zaliczenie w poczet członków akademii Hanlina i pobieranie stałej pensyi rządowej. Egzamin ten zdaje rocznie zaledwie kilkunastu kandydatów; wszyscy inni, a jest ich tysiące, przepadają. Kandydat, który zdołał złożyć ten najtrudniejszy na świecie, egzamin ma już sławę i popularność zapewnioną do końca życia.

Kamfora.

Drzewo, z którego wydobywa się kamfora, należy do roślin, wawrzynowych i znajduje się głównie w Japonii południowej. Wielkie gaje tych drzew należą do rządu japońskiego, gdyż one są bardzo cenione do budowy okrętów. Wawrzyn kamforowy dosięga często potężnej wielkości. W okolicy Nagasaki znajdują się drzewa, mające trzy metry i więcej średnicy. Stara świątynia w Osuwa pod Nagasaki położona jest we wspaniałym gaju olbrzymich i bardzo starych drzew kamforowych. W innych miejscowościach na wyspie Kiusiu znajdują się drzewa mające sześć metrów średnicy.

Do przygotowania kamfory używają krajowcy nader prostego sposobu. Drzewo zrąbane tuż nad ziemią, krajane jest w drobne kawałki. Następnie stawia się wielki garnek metalowy w części wodą napełniony, na powolnym ogniu. W ten garnek stawia się kubeł drewniany, a w niego wrzuca się kawałki drzewa kamforowego. Dno kubła jest przedziurawione, tak, że para może się przedostawać między kawałkami drzewa. Kubeł zaopatrzony jest w przykrywkę; para wodna, kamfora i olej kamforowy przedostają się przez rurę bambusową do drugiego kubła, a z tego w ten sposób do trzeciego. Ten ostatni składa się z wyższego i niższego oddziału; ściana, przedzielająca go jest podziurawiona tak, że woda i olej mogą odpływać do oddziału niższego, gdy tymczasem kamfora osiada w kryształach na pokładzie słomy, którą główny oddział jest wysłany. Następnie kamforę zdejmują ze słomy, pakują w kubły drewniane, do 60 kilo w każdym, i jest gotowa do sprzedaży.

Jak fabrykują kapelusze panamskie?

Bodaj czy który inny artykuł handlowy przedstawia taką rozmaitość co do jakości, jak kapelusze panamskie. Przynajmniej w handlu detalicznym. Handlarz hurtowny, który lepiej się zna na tym towarze, oznacza kapelusze podług kraju, z którego rzeczywiście pochodzą i ocenia podług tego mniej lub więcej ich jakość. Tanie panamskie dostarczają nam teraz Chiny i Japonia, lepsze pochodzą głównie z republiki ekuadorskiej tak że najdroższe i najdelikatniej wyrabiane pochodzą z Ekuadoru. Są to wyrabiane w prowincyi Mancabi, z których sztuka kosztuje 400 marek. Ale takich fabrykują rocznie najwyżej 150 tuzinów. O jakości nie decyduje tylko robota i słoma jako taka, raczej daleko więcej wyrób słomy przed plecieniem.

Dawniej rosła roślina, z których liści fabrykowano kapelusze panamskie, dziko w rozległych bagnach Ameryki środkowej. Dziś słomę tę uprawiają na obszernych płaszczyznach i pielęgnują starannie. Aby dojrzała do użytku, trzeba jej dać dwa lata czasu, ale wtedy trwałość jej dosięga 40 do 50 lat i można z niej co rok część młodych liści ujmować. Tylko młode, delikatne liście dają dobry materyał do plecenia. Gotuje się je najpierw w wodzie i w soku cytrynowym i suszy się potem w cieniu. Potem kraje się w małe paseczki, suszy się znowu i dopiero teraz paseczki te przydatne są do plecenia. Nie plecenie jednak, tylko gotowanie jest najtrudniejszą częścią całej pracy, ponieważ dopiero podług tego można oznaczyć wartość jakościową.

Czas odnowić prenumeratę

Dział ekonomiczny.

Reklama w przemyśle i handlu.

Pod powyższym tytułem ukazała się bardzo ciekawa praca p. Stan. Batki, traktująca poraz pierwszy w literaturze polskiej o tym przedmiocie doniosłego znaczenia. Słusznie zacytował autor słowa lorda Macaulaya, iż reklama jest dla przemysłu „tem, czem dla maszyny para: wielką siłą poruszającą". Dzisiaj bez reklamy nie można sobie wprost wyobrazić przemysłu i handlu — weszła ona w ich treść, stała się niejako krwią ożywiającą i podtrzymującą ich organizm i przeniknęła wszystko i wszystkich. Bez reklamy obejść się nie może nietylko jednostka, ale nawet państwo i jego rząd. Pamiętamy jeszcze te chwile, gdy z początkiem toczącej się wojny rząd angielski zorganizował całą kampanię reklamową dla werbowania żołnierzy do armii; afiszami, przemowami, muzyką, przyciągano do armii obywateli. Co reklama może zdziałać, wykazała już oddawna Ameryka, gdzie posługują się nią nawet sfery kościelne dla ściągnięcia wiernych na praktyki religijne.

Środków reklamy mamy dużo: lokal przemysłowy i jego urządzenie, wywieszki, okno wystawowe, oświetlenie, plakaty, inseraty dziennikarskie, cenniki, wystawy, agenci reklamowi, wszystko są to środki reklamy bardzo poważnego i doniosłego znaczenia dla rozwoju przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Trzeba jednak zastosować je umiejętnie i we właściwym czasie, a liczyć można na niezawodne i dodatnie wyniki. Pieniądz, wyłożony rozumnie na cele reklamy, nie idzie na marne, czego dowodem jest oddawna zagranica.

Czasy najbliższej przyszłości po wojnie wymagać będą zastosowania reklamy na szeroką skalę i dzisiaj już przemysł pozakrajowy przygotowuje silną kampanię reklamową dla swych celów. Niechże więc nasi przemysłowcy zrozumieją, że reklama przyniesie im z pewnością to, co i innym, niechże więc zorganizują reklamę u siebie i dla siebie tak, jak to robią gdzieindziej.

Centrala surowców dla przemysłu jedwabnego.

Austryaccy wytwórcy jedwabiu założyli centralę surowców, p. n. Centrala surowców jedwabnych tow. akcyjne, której zadaniem będzie zaopatrywanie austryackich i węgierskich przemysłowców w surowce, potrzebne do produkcyi jedwabiu.

Wykaz banku francuskiego.

w dniu 27 lipca.

	Fr.		Fr.
Złoto w kasie	4,515,457,527	+	6,235,245
„ za granicą	271,055,668		
Zapas srebra	339,545,348	—	2,047,449
Należności za granicą	590,572,606	—	11,513,320
Weksle niepodległe moratoryum	440,283,539	+	16,016,515
Weksle prolongowane	1,441,117,774	—	5,960,642
Zaliczenia na walory	1,178,836,399	—	12,733,455
Zaliczka wojenna dla państwa	8,300,000,000		
Zaliczka wojenna dla sprzymierz.	1,210,000,000	+	20.000.000
Noty w obiegu	16,090,892,710	—	2,829,880
Należności skarbu państ.	75,430,067	+	13,395,926
Należności osób pryw.	2,272,767,428	+	53,062,379

Niemiecki Bank Państwa.

Wykaz tygodniowy na 31 lipca 1916 r. (w milionach marek).

	31/VII		w porów. z tyg. ubiegl.
Aktywa			
Stan metalu	2.497 062	—	779.000
w tem złota	2.467.783	+	188.000
Banknoty	416.082	—	152.345
Noty innych banknotów	4.507	—	11.012
Weksle i czeki	6.542.001	+	450 361
Lombard	12.736	+	459.000
Portwel papierów	60.413	—	20.969
Inne aktywa	454.940	—	30.155
Pasywa			
Kapitał zakładowy	180.000		bez zmiany
„ rezerwowy	85.471		„
Banknoty w obiegu	7.024.564	+	184.271
Depozyty	2.365.595	+	12.586
Inne pasywa	302.110	+	38.703

Giełda berlińska.

Berlin, 5 sierpnia. Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej były zlekka ożywione przy naogół mocnej tendencyi. Pożyczki niemieckie trzymały się spokojnie. Silną tendencyę ujawiły i były poszukiwane poż. ros. z r. 1902, zaś z akcyi bankowych — Petersburski międzynarodowy i Rosyjski dla handlu zewnętrznego. W poszukiwaniu były nadal pożyczki w funtach szterl., jak chińska, japońska, argentyńska i 3½% poż. prowinc. Buenos Aires, oraz premiówki tureckie. Renta węgierska z r. 1910 poszła w górę. Pieniądz codzienny 4%, dyskonto prywatne 4⁵/₈% i niżej.

Berlin, 5 Sierpnia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

5/VIII		płac.		żąd.
Nowy-Jork	dolar.	5.37	—	5.39
Holandya	gulden.	225.³/₄	—	226.¹/₄
Dania	koron	157.¹/₂	—	158.—
Szwecya	koron	157.75	—	158.25
Norwegia	koron	—.—	—	—.—
Szwajcarya	frank	103.⁷/₈	—	104.¹/₈
Austro-Węgry	koron	69.45	—	69.55
Rumunia	lei	86,—	—	86.50
Bułgarya	lew	79.¹/₂	—	80.¹/₂

Naczelny Redaktor: **Cezar Zawiłowski.**

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI C. ZAWIŁOWSKI.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła wczoraj o godz. 2-ej p.p. w wieku 58 lat, moja ukochana żona, nasza najukochańsza matka, babka, teściowa, siostra, bratowa i ciotka

b. p. Salomea Engel

z domu Glocer.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 6 b. m. o godz. 11-ej przed poł. z domu pogrzebowego przy ulicy Zielonej Nr. 42.

Stroskana rodzina.

1200—1

ROZPORZĄDZENIE POLICYJNE, dotyczące ochrony dróg bitych.

W porozumieniu z panem gubernatorem wojennym wydaję niniejszem na zasadzie § 1 rozporządzenia pana naczelnego wodza na Wschodzie z dnia 22 marca 1915 roku w połączeniu z § 1 rozporządzenia pana General-Gubernatora z dnia 8-go września 1915 r. (Dzien. rozp. Nr. 1 str. 1) dla miasta Łodzi i powiatów łaskiego i brzezińskiego, jak również dla będącej pod niemieckim zarządem części powiatu łaskiego następujące rozporządzenie policyjne:

§ 1.

Poniżej przytoczone przepisy służą dla następujących dróg bitych:

1) Łask (granica powiatu) — Pabianice — Łódź — Zgierz — Stryków — Głowno.
2) Łódź — Nowosolna — Brzeziny — Jeżów, bocznica Brzeziny — Koluszki.
3) Łódź — Kurowice — Ujazd — Tomaszów.
4) Tomaszów — Wolborz (granica powiatu).
5) Ruda — Rzgów — Tuszyn — Piotrków (granica powiatu) i bocznica Kruszów — Baby.
6) Pabianice — Rzgów — Karpin.
7) Pabianice — Dłutów.
8) Łask — Wadlew (granica powiatu).
9) Łask — Widawa.
10) Zduńska Wola — Widawa.
11) Łask — Zelów (granica powiatu).
12) Łódź — Lutomiersk — Szadek (granica powiatu).
13) Łódź — Aleksandrów — Poddębice.
14) Zgierz — Ozorków.
15) Zgierz — Aleksandrów — Lutomiersk.
16) Zgierz — Konstantynów.
17) Lutomiersk — Wodzierady — Łask.

§ 2.

Trzymanie się kolei wozowej wzbronione. Wyjątek z tego zakazu stanowią wozy związane ze sobą. Więcej jak 2 wozy związywać za sobą nie wolno.

§ 3.

Pługi, brony i temu podobne wolno transportować tylko na wozach lub na innych kołach. Włóczenie drzewa jest wzbronione.

§ 4.

Wozom ładownym nie wolno jechać po drodze letniej. Najeżdżanie na kamienie bankietowe jest zabronione.

§ 5.

Wzbronione jest jechanie i jeżdżenie po bankietach bocznych, pochyłościach i rowach drogowych.

§ 6.

Po świeżych nasypach szabrowych i w takich miejscach, gdzie przez ostrzegające tablice prędka jazda wozem i jeżdżenie konno jest wzbroniona, dozwolono jechać i jeździć tylko stępa.

§ 7.

U nowo-budujących się wozów szerokość dzwonów musi wynosić najmniej 5 cm. Dzwony winny mieć gładką powierzchnię.

§ 8.

Ładunki wagi ponad 7,500 kg. mogą być wożone tylko za zezwoleniem urzędu budowlanego. Stawiane przez urząd budowlany przy udzielaniu zezwolenia warunki muszą być ściśle przestrzegane.

§ 9.

Zabrania się zaorywać grunta w odległości 0,60 m. od brzegu rowu, jak również bez zezwolenia prezydenta policyi przebijać brzegi rowów w celu spuszczenia wody do rowów drogowych, lub przeprowadzać przez nie dreny.

§ 10.

Uszkodzenie, przeniesienie i każda inna zmiana drogowskazów, tablic, słupów ochronnych, kamieni numerowanych, znaków granicznych, mostów i przepustów, zadrzewień i innych przynależytości drogowych jest wzbronione.

§ 11.

Gminy są obowiązane podług wskazówek Prezydenta Policyi starać się o otwory rowów przyjmujących wezbrane wody, które służą do odprowadzenia ścieków z rowów drogowych.

§ 12.

Mosty boczne dla połączenia dróg prywatnych i gruntów z drogami bitemi winny być przez obowiązanego do utrzymywania dróg prywatnych względnie przez właścicieli gruntów podług przepisów Prezydenta Policyi na własny koszt zbudowane i tak utrzymywane, aby prawidłowy bieg wody w rowach drogowych nie był hamowany. Istniejące niedostateczne boczne mosty muszą być na wezwanie Prezydenta Policyi w ciągu miesiąca przebudowane.

§ 13.

W rejonie gruntów miejskich lub wiejskich oczyszczanie dróg bitych i rowów drogowych, jak również i usuwanie śniegu leży na obowiązku tychże gmin. Odnośnych zarządzeń nadzorców drogowych słuchać trzeba.

§ 14.

Przeciwdziałania karane będą grzywną do 2,000 marek lub pozbawieniem wolności do 4 miesięcy.

§ 15.

Niniejsze rozporządzenie otrzymuje moc obowiązującą natychmiast.

Łódź, dnia 2 sierpnia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
Leehrs.

OBWIESZCZENIE.

W porozumieniu z Cesarsko-Niemieckiem Prezydyum Policyi rozporządza się niniejszem, że od dnia dzisiejszego wolno piekarniom piec tylko:
chleby żytnie i pszenne wagi od 2 do 4 polskich funtów
i bułki — 13 sztuk na funt polski, w myśl § 1 I rozporządzenia policyjnego z dnia 15-go kwietnia 1916 roku. Wszelkie inne pieczywo uważane jest za wyrób cukierniczy, którego wypiek zostaje piekarniom wzbroniony.

Niestosowanie się do niniejszego rozporządzenia pociągnie za sobą surowe kary.

Łódź, dnia 5 sierpnia 1916 roku.

Magistrat.
Schoppen.

Nadesłane.

GABINET DENTYSTYCZNY

E. FUCHS,

Benedykta 2, **obecnie ANDRZEJA 3**
były wieloletni główny asystent w dentyszycznym instytucie **nadwornego Profesora Engla w Berlinie.** 1212—1-1

LEKARZ-DENTYSTA

H. LEWITA Łódź, Piotrkowska 17.

b. długoletnia assyst. lek.-dent. **E. Fuksa,** leczy po przystępnych cenach. Godziny przyjęć: od 10—2 i 4—7. 1211—1-1

WANNY żelazne, pokryte najlepszą emalią porcelanową, różnych wymiarów i fasonów.

Sprzedaż hurtowa.

Dostawa wanien natychmiastowa ze składu Warszawskiego, lub wagonowo wprost z fabryki.
*Wanny z emalią porcelanową należy odróżniać od bezwartościowych wanien ze zwykłą emalią połyskującą.

Dom Handlowy **B. Zabłudowski** Warszawa Erywańska 14.

Informacyi udziela i obstalunki przyjmuje w Łodzi: Inż. T. Higier, ul. Św. Andrzeja 30.

1219—1

Zatwierdzone przez Władzę Naukową

Dzienne i wieczorowe Kursy Buchalteryjne J. MANTINBANDA

w Łodzi, Przejazd 12.

Wykłady rozpoczną się we wtorek 22 sierpnia r. b. o g. 7 wiecz.

Rok założenia 1905.

Wykładane są następujące przedmioty: buchalterya pojedyńcza, podwójna (włoska) i amerykańska, arytmetyka handlowa, korespondencya w 3-ch językach, prawo handlowe, ekonomia polityczna, stenografia polska i niemiecka, kaligrafia i pisanie na maszynie, a na życzenie ogólne także języki: polski, niemiecki, rosyjski, francuski i angielski.

Wprowadzony zostaje również wyższy kurs korespondencyi handlowej polskiej i niemieckiej dla osób więcej zaawansowanych, połączony z odczytami z dziedziny nauk społecznych i handlowych, które od czasu do czasu wygłaszane będą przez prelegentów, znanych na polu nauki i piśmiennictwa. Dla osób, nie posiadających wymaganych przez kursy kwalifikacyj, urządzone zostają kursy przygotowawcze, po ukończeniu których kandydaci mają możność bezpośredniego wstąpienia na kursy buchalteryjne bez egzaminu.

Bliższych informacyi udziela, jakoteż zapisy przyjmuje codziennie od godz. 9 r.—1 pp. od 6—9 w. **kancelarya kursów (Przejazd 12).**

1146—7 dyrektor kursów *J. Mantinband.*

Żeński Zakład naukowy

Towarzystwa żydowskich szkół śred. W ŁODZI.

Zapisy uczenic na rok szkolny 1916/17 odbędą się w dniach od 6-go do 20-go sierpnia r. b. w kancelaryi Męskiego Gimnazyum Żydowskiego, przy ul Magistrackiej 7a.
Przyjmowane będą uczenice do klas: B (7—8-letnie), C, I, II i III.
Kandydatki, które się zgłosiły w czerwcu r. b., uprasza się o ponowny zapis. 1178—3

Bez filantropii! **ŻYD.** Bez filantropii!

Sala obiadowa dla Inteligencyi

Łódź, Cegielniana 63, wejście z frontu obok teatru.
Obiady za biletami o dzień przedtem nabyte **47 kop.**
Bez napiwków. Za przesyłkę do domu—3 kop.
1174—1

Żądajcie wszędzie!
Wyborowe karmelki szwajcarskie
1215—4
„IRYS"
G. G. Lardelli'ego Warszawa
bardzo smaczne **i pożywne** a powszechnie jako **najlepsze uznanie.**
Wyłączna sprzedaż hurtowa na **Łódź u F. Pinczewskiego** Spacerowa 29.
Biuro ogłoszeń i reklam „Merkury" Łódź, Piotrkowska 92

1034—11.

Magazyn **obuwia**
W. Górskiego
Mikołajewska 32,
przeniesiony zostaje do domu
Nr. 31 przy tejże ulicy.
Poleca Sz. Klijenteli duży **wybór obuwia,** po cenach możliwie przystępnych.

Konsulent prawny
S. Szapiro
Łódź, ul. Piotrkowska 25.
1196—8-1

Żądajcie tylko à la herbatę
„ZDROWIE"
w płynie. Dostać wszędzie. Największa ekonomia, bardzo smaczna. Poszukiwani ajenci na Łódź i prowincyę. **Łódź, Krótka 9—13.**
Proszę zwrócić uwagę na etykiety „Zdrowie" 1217—1

Felczer Kaszyński
przeprowadził się na ulicę
Mikołajewską Nr. 40
obok kościoła.
Przyjmuje codziennie, udziela porad.
1198—3-1

ŻÓŁCIOWE KAMIENIE.

Kamienie żółciowe rozpuszcza i usuwa **bez bólu**

CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO.

Skutek następuje po upływie kilkunastu godzin. Kamienie schodzą. Ataki kolki wątrobianej ustają.

Środek zaaprobowany przez władze Cesarsko-Niemieckie za Nr. 474. Informacyi udziela: *aptekarz*, chemik-fizyolog *H. Niemojewski*, Warszawa, Nowy Świat 16, m. 37 (od 4 do 6 p.p.).
Adresy osób wyleczonych w Warszawie, „Kuryer Warszawski", numer noworoczny. 597—10-1

Niniejszem zawiadamiam o przeniesieniu mego składu artykułów gumowych z ul. Piotrkowskiej 33 na ul. **Piotrkowską 69.**

Łódź. *N. B. Mirtenbaum.*

1206—1

WANNY kąpielowe, PIECE kąpielowe
żelazne emaljowane i cynowane.
KOTŁY do prania, **KOTŁY** do wody dla kuchen.
RURY oraz **części łączące.**
Elektryczne lampy oszczedzające światło marki **„Osram"**
poleca ze swego składu
Adolf Richter **Łódź, Przejazd 20** róg Mikołajewskiej.

Biuro ogł. „Merkury" Łódź, Piotrk. 92.

1138—3-1

LEKARZ-DENTYSTA **E. WOŁKOWICZ**
przeniósł swój gabinet dentystyczny z **Średniej 11** na ulicę 1136—1-1
Średnią 3.

Biuro ogł. „Merkury". Łódź. Piotr. 92

Spedycye międzynarodowe. Opłacanie cła. Oddawanie na skład. Finansowanie.

„Hansa"

Tow. Akc. dla Ruchu Towarowego

Centrala: **WROCŁAW.** Filie: **Skalmierzyce, Królewiec, Szczecin, Maltsch n. O.**
Agentura **w ŁODZI, Piotrkowska 53**
przyjmuje zlecenia na transportowanie i clenie towarów do Polski i z Polski.
Akuratna obsługa. Ceny nizkie. Wielkie składy. Po informacye zwracać się do Skalmierzyc (prow. Poznań), albo do agentury w Łodzi.
Agenturę w Łodzi posiada Dom ekspedycyjny
Sch. LEWIN i S-ka. 1195—1

Zarząd
7-kl. Szkoły Handlowej koedukacyjnej
W ZGIERZU

podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do klas wstępnych, oraz od I do VII włącznie rozpoczną się 15 sierpnia. Podania z dołączeniem metryki i 10 rb. za egzamin przyjmuje kancelarya szkoły (ul. Szczęśliwa, dom W. Kautza). codziennie od 10 do 12 godz. 789—12-1
Dyrektor **Stefan Pogorzelski.**

Codziennie świeżo paloną KAWĘ poleca 1216—10-1
TEODOR WAGNER
Łódź, Piotrkowska 213. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Skład otwarty od 9 do 12 i od 2 do 6.

Tow. Akc. Ł. J. Borkowski
Łódź, Widzewska Nr. 60
poleca 1097—5
Tekturę smołowcową
po cenach konkurencyjnych.

Szkło okienne najtaniej
W SKŁADZIE SZKŁA
A. WIŚLICKI
Łódź, Zawadzka 46, róg Pańskiej.
1218—1

Zapisy na komplety nauki
JĘZYKA ŁACIŃSKIEGO
przyjmują specyaliści, słuchacze Uniw. Warsz. Wiadomość: **Łódź, Julian Tuwim, Dzielna 50, Stanisław Hurwicz, Dzielna 38,** pomiędzy 2 a 3 pp. 1192—1

Lipski Jarmark Jesienny (Michaelismesse)
rozpoczyna się dla **handlu hurtowego i detalicznego w niedzielę dn. 27 sierpnia 1916 r.**
i trwa do niedzieli 17 września.
Jarmark na wzory
(dla ceramiki, towarów metalowych, artykułów zbytkownych i sportowych i t. d.) odbywać się będzie tylko **w pierwszym tygodniu.** Informacyi udziela wydział jarmarkowy izby handlowej, Lipsk, Trödlingring 2.
Jarmark na artykuły sportowe
odbywać się będzie od **27 sierpnia do 2 września** na II i III piętrze budynku jarmarkowego Mey i Edlich, Neumarkt 20/22. Informacyi udziela p. Th. Amberg w firmie Amberg i Walling, w Hildburghausen.
Jarmark jesienny na skóry w Lipsku
zostanie otwarty **we środę 30 sierpnia,**
a **giełda dla przemysłu skórnego** odbywać się będzie w tym samym dniu po poł. od 3—6 w wielkiej sali naszej giełdy na placu Blüchera.
Mieszkania dla uczestników jarmarku za pośrednictwem zarządu „Verkehrverein", Lipsk, Handelshof, Neschmarkt.
Lipsk, 21 czerwca 1916 r. 1088—1-1
Rada Miasta Lipska.

Akuszerka
R. Pipikowa,
z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 12—5.
Łódź, Piotrkowska 132, w podw., I wejście na lewo, II p. na prawo. 1148—10

Do racyonalnej hodowli
drobiu i królików
na wsi na większą skalę potrzebny — **specyalista lub specyalistka.** —
Wiadomość: **Łódź, Mikołajewska 69 m. 16.** 1116—3

Największa wygrana ewentualnie Milion Marek | **Doniesienie o szczęściu** | Wygrane gwarantowane przez państwo.

Wielkie szanse wygrania przedstawia gwarantowana przez wolne miasto Hamburg loterya pieniężna, w której
13 milionów 731,000 Marek
obowiązkowo wygrywają.
Największa wygrana w najszczęśliwszym wypadku wynosi
1,000,000 Marek, wzgl.

Marek	900,000	Marek	305,000
„	890,000	„	303,000
„	880,000	„	302,000
„	870,000	„	301,000
„	860,000	„	300,000
„	850,000	„	200,000
„	840,000	„	100,000
„	830,000	„	90,000
„	820,000	„	80 000
„	810,000	„	70,000

Oprócz tego jest wiele wygranych po 60,000, 50,000, 40,000, 30,000, 20,000, 10,000 Marek i t. d. do wylosowania.
Cała loterya składa się z 100,000 losów, z których 56,020 numerów, **a zatem przeszło połowa** w 7 ciągnieniach wylosowana być musi. Tak **rzadkiej sposobności szybkiego dojścia do majątku,** w tych ciężkich czasach, nikt nie powinien zaniechać. Wysyła się losy do 1 ciągnienia w cenie

cały los Mr. 10.	pół losu Marek 5.	ćwierć losu Marek 2,50

za poprzedniem nadesłaniem należności przekazem pocztowym. Żądanie odpowiedniego losu powinno być podane na odcinku przekazu pocztowego, lub też na wysłanej jednocześnie karcie pocztowej.
Urzędową tabelkę, zaopatrzoną w herb państwa i z wykazem wkładów na przyszłe ciągnienie oraz spisem wygranych wysyła się na żądanie **gratis i franco.** Każdy, biorący udział, otrzymuje natychmiast po ciągnieniu **urzędowy wykaz losowań.**
Wygrane będą pod państwową gwarancyą akuratnie wypłacane. Zamówienia prosimy zaraz najpóźniej do 15-go sierpnia zwracać do firmy 1054—10
Samuel Heckscher, senr.
Dom bankowy, Hamburg.

Wieloletni samodzielny buchalter pierwszorzędnej instytucyi bankowej i nauczyciel buchalteryi w progimnazyum męskiem zorganizował
tanie wykłady buchalteryi
i arytmetyki handlowej.
Cena za pełny kurs Rb. **10.**— Zapisy codziennie: od 2—5. **Łódź, Mikołajewska 29, m. 17.** 1140—3

Amerykańskie zelówki
od Rub. **1** do **2.50** para zelówek wykonywa się na miejscu, są trwałe i akuratnie odrobione u
M. PRIZANTA,
Łódź, Dzielna 19,
oraz sprzedaje się na funty.
1175—5

Choroby dzieci
Dr. ŁASKI
Łódź, Południowa 2.
1106—10-1

Lekarz-Dentysta
MARYA LIBERA
b. zarządzająca lecznicą
— **St. Dąbrowskiego.** —
Łódź, Mikołajewska 53.
przyjmuje od 9—1 i od 3—7 wiecz.
1203—10

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe
na zastaw ruchomości
(Lombard Akcyjny)
Oddziały Łódzkie:
I Zachodnia Nr. 31 1166—3
II Pasaż Mejera 11 (Mikołajewska 23)
zawiadamiają, iż **7 września 1916 r. i dni następnych** odbywać się będzie w sali licytacyjnej przy ul. **Zachodniej Nr. 31**
Licytacya
celem sprzedaży zastawów nieprolongowanych we właściwym czasie, a zastawionych w Oddziale I, Zachodnia № 31 i w Oddziale II, Pasaż Mejera № 11 (Mikołajewska № 23). Podczas licytacyi prolongata zastawów, wystawionych na licytacyę, przyjmowaną nie będzie. Wykaz numerów zastawów, podlegających sprzedaży, będzie ogłoszony w „Nowym Kuryerze Łódzkim".
Procent należy już wpłacać.

Lećcie do szczęścia!
Kr. Pruskie 2 kl.
„ Saskie 3 kl.
Ciągnienie **9—12** sierpnia 1916 r.
C. k. Węgierskie 5 kl.
Wiedeńskie 3 „
Ciągnienie **16—17** sierpnia 1916 r.
i różne filantropijne loterye
główne wygrane **60.000 Mk.**
i inne wygrane w wysokości **150,000 Marek**
ciągnienie **15—16** sierpnia r. b.
Jeden cały los kosztuje **tylko 2 ruble,**
w największym kancyonowanym kantorze loteryjnym **P. JATKA,**
1222—1 **Łódź, Piotrkowska 22.**

Lekarz-Dentysta
S. GORDIN,
Łódź, Konstantynowska 18.
Przyjmuje od 10—1 i od 3—8.

1221—2 **Dr. SONENBERG**
ŁÓDŹ, Zielona 8
powrócił.

Ogłoszenia drobne:

A. A. A. Tamar Indien, czekoladki przeczyszczające, przyrządzone z owoców kwaśnych daktyli poleca apteka W. Borowskiego, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 73. Przedstawiciel Gustaw Rozenthal. 1151—5

A. A. A. Salvator, plaster wyniszczający odciski. Apteka W. Borowskiego, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 73. Przedstawiciel Gustaw Rozenthal. 1150—5

A. Byle zaraz, sprzedam meble tanio. Łódź, św. Anny 17 m. 3, front. 1167—3

A. Meble z 4-ch pokoi sprzedam tanio. Łódź, Piotrkowkowska 189—9 1220—3

A. Meble sprzedam tanio z dwóch pokoi. Łódź, Nawrot 49, m. 12, front I piętro. 1204—1

Akuszerka przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 223, m. 25. 874—25-1

Bryczki dwie jesionowe, eleganckie do sprzedania. Piotrkowska 199. Wiadomość w sklepie. 1182—3

Chłopczyka 4 lat oddam z powodu nędzy. Warszawa, Wspólna 14, m. 22. 1002—4

Do sprzedania stoły szkolne, tablice używane i stary klawikord-antyk, ma zgórą dwieście lat. Łódź, Nawrot № 37. 1164—6

Gaze miedziana do sangrów studziennych można tanio nabyć u **A. Schöpke,** Łódź, Wólczańska 168 w czasie od 8—9 i 4—5. 1111—3

Krawcowa biedna, z pięciorgiem dzieci, bez środków do życia, prosi o pracę; robię tanio i sumiennie. Warszawa, ul. Wspólna 69, m. 8, Kalinowska. 536—5-1

Kupcy prowincyonalni nabywać mogą hurtowo osobiście lub przez swych komisyonerów wodę sodową słodzoną w torebkach etykietowanych. Fabryka produktów jarskich Srokowskiego, Warszawa. Wilcza 62. 1190—3

Kupuję gazety, księgi, makulaturę; płacę dobrze. Warszawa, Jerozolimska 70, Miratel. 1187—1

Kupuję futra, garderobę, meble, antyki. Warszawa, Jerozolimska 70, Miratel. 1188—1

Kontrakt pachciarski, zawarty pomiędzy Gustawem Szawełonem i Michałem Szmegdan we wsi Nery, gm. Nowosolna, zaginął. 1191—1

Krawiec damski z powodu kryzysu, szyje elegancko kostjumy od 10 Mk. palta od 8 Mk. suknie od 2 Mk. Pracownia E. Kudzkiej. Piotrkowska № 17 parter. 1202—2-1

Lekcyi fortepianu i francuskiego udziela po przystępnej cenie, rutynowana nauczycielka, przyspasabia do egzaminów. Łódź, Brzozowa 4 m. 5 obok Zarzewskiej, od 5—7 p. p. 1114—3

Maturzysta (gimnazyum Polskie) udziela lekcyi. Specyalność matematyka, łaciński. Oferty w administracyi „Godziny Polski" Łódź, Piotrkowska 86 dla „R. G." 1213—1

Miód lipcowy hurtowo i detalicznie. Łódź, Dzielna 25. Mleczarnia. 1180—5

Młoda krawcowa, znająca gospodarstwo, poszukuje zajęcia; wymaganie skromne, może być na wyjazd. Oferty pod „Młoda" w admin. „Godziny Polski", Łódź, Piotrkowska 86. 1036—1

Młody inteligentny człowiek poszukuje pracy na wsi do pomocy w gospodarstwie. Oferty pod „W. Z." w „Godzinie Polski", Łódź, Piotrkowska 86. 1177—2

Płyty gramofonowe, patefo nowe, wałki fonograficzne kupuję stale. Warszawa, Marszałkowska 48 „Universal". Nabywam również stare gazety. 1144—4

Pokój przy rodzinie, umeblowany, może być z całodziennem utrzymaniem — wynajmę zaraz. Oświetlenie gazowe; blisko śródmieścia. Wiadomość w Administracyi „Godziny", Łódź, Piotrkowska 86.

Poszukuję rutynowanego nauczyciela chemii na 2—3 godziny tygodniowo. Oferty w „Godzinie" Łódź, Piotrkowska № 86 pod „Chemia". 1157—3-1

Pianina nowe, używane tanio. Można na raty. Chodkowski. Łódź, Mikołajewska 25. Zastać można 2—6. 1214—6

Rutynowana nauczycielka udziela lekcyi tanio. Wiadomość w Administracyi „Godziny Polski", Łódź, Piotrkowska 86. 1210—1

Tapicer tanio przerabia meble, materace, zakłada firanki. Warszawa, Krucza № 37. 1143—5

Tytunie rosyjskie od 1,65 ćwiartka poleca hurtowy skład tabaczny. Warszawa, Bielańska 9, prawa oficyna druga sień. 1173—2

Uczeń V klasy gimnazyum Brauna, przyspasabia pod kierunkiem swego ojca, doświadczonego pedagoga, do niższych klas tegoż gimnazyum, a również do innych zakładów naukowych. Poinformować się można u p. A. Tuwima, Łódź, Zawadzka 6, m. 10. 965—3-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Józefy Janis, oraz zaświadczenie o szczepieniu ospy Genowefy Janis. 1181—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Józefa Szeflera. 1207—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Anieli Hausman. 1176—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Chojnach, na imię Maryanny Głowackiej. 1165—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Maryi Ratajczyk. 1193—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Szajndli Pomeranc. 1132—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gminie Dobra, na imię Józefy Noskowskiej. 1181—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Olgi Grossmann. 1197—1

18. Prośby. Sprawy. Porady prawne. Tłómaczenia. Kochanowicz, Miodowa 18, Warszawa. 1189—4